

W NUMERZE:

Derby na remis
Wyższy poziom refleksji
Jubileusze Podgórze i Gdovii
Sobolów na Wembley!
Felietony

futbol

małopolski



Przekażmy sobie znak pokoju!

czytaj na str. 2-4

Marsz milczenia „0 futbol wolny od przemocy”

Przekażmy sobie znak pokoju!

Ponad tysiąc osób wzięło udział w „Marszu Milczenia”, zorganizowanym w poniedziałkowe popołudnie 9 września br. przez Małopolski Związek Piłki Nożnej. Wśród maszerujących pojawiły się takie gwiazdy futbolu, jak medalisci, uczestnicy mistrzostw świata, olimpijczycy i wielokrotni reprezentanci kraju: Henryk Kasperczak, Antoni Szymanowski, Adam Musiał, Andrzej Iwan, Marek Kusto, Piotr Skrobowski, Marek Motyka czy Maciej Żurawski. Licznie stawiło się środowisko piłkarskie Krakowa, byli i obecni zawodnicy, prezesi, działacze: Cracovii, Wisły, Garbarni oraz wielu małopolskich klubów.

Przedsięwzięcie otrzymało mocne wsparcie medialne. O Marszu mówiono w radiu, telewizji, w największych portalach internetowych, w prasie regionalnej i ogólnopolskiej. Głos dziennikarzy był jednoznaczny: marsz musi być początkiem drogi ku unormowaniu i ucywilizowaniu polskich stadionów.

najbardziej popularną i masową gałęzią sportu. Apel o futbol bez przemocy, szowinizmu i fanatyzmu kierowany jest z Krakowa, a dokładnie z tego zakątka miasta, gdzie narodziło się polskie piłkarstwo klubowe i reprezentacyjne: - powiedział artysta. MZPN rozkolportował przesłanie do wszystkich wojewódzkich ZPN w Polsce.



ych można było wypatrzeć m. in. Arkadiusza Głowackiego, Łukasza Gargułę, Rafała Boguskiego czy też Krzysztofa Pilarza, Mateusza Żytkę i Saidiego Ntibazonkizę. Z ich obecności korzystali krakowianie, pozując do zdjęć z gwiazdami zespołów. Przyszli też prezes Wisły Jacek Bednarz i trener Cracovii Wojciech Stawowy. Nie zabrakło polityków i samorządowców.

Ramię w ramię ze sportowcami maszerowali wojewoda małopolski Jerzy Miller, wiceprezydent Krakowa Magdalena Sroka, przewodniczący Rady Miasta Bogusław Kośmider, a także postowie: Andrzej Duda, Jerzy Fedorowicz, Ireneusz Raś i postanka Lidia Gądek. Poczesne miejsce w manifestacji zajęli także ludzie nauki, profesorowie krakowskich uczelni: Józef Lipiec i Henryk Duda. Rektor Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, prof. dr hab. Andrzej Klimek, z uwagi na zagraniczne wojaże nie mógł wziąć udziału w

Marszu. W liście przesłanym na ręce prezesa MZPN napisał: „Życzę dużej frekwencji i osiągnięcia zamierzonych efektów Marszu Milczenia, którego szczytny cel gorąco popieram”.

Przybyli też szefowie służb porządkowych - małopolski komendant policji gen. Mariusz Dąbek i szef straży miejskiej Adam Młot. Przy zabezpieczeniu imprezy czuwało osobiście kierownictwo policji - szef krakowskich funkcjonariuszy mł. insp. Wadim Dyba i zastępca naczelnika krakowskiej drogówki Witold Norek. Obawy o bezpieczeństwo okazały się niepotrzebne - przez cały czas było bardzo spokojnie.

Trasę marszu przebyli także trzej kaptani z futbolem związani: wystannik Metropolity Krakowskiego JE Kardynała Stanisława Dziwisza - ks. Grzegorz Jeleń, kapelan Cracovii - ks. Henryk Surma oraz kapelan małopolskiego piłkarstwa - ks. Stanisław Wajdziak.



Mimo deszczu o godz. 18 przy stadionie Cracovii przy ul. Kałuży zgromadziło się ponad tysiąc osób. „Milczący Marsz o futbol wolny od przemocy” rozpoczął się apelem odczytanym przez znanego aktora Leszka Piśkorza.

„... Ostatnie wydarzenia na stadionie w Poznaniu czy na plaży w Gdyni ściągnęły na naszą dyscyplinę zarzut wpływania na niekorzystny obraz państwa i narodu polskiego w relacjach międzynarodowych. Idea odnowy wizerunku polskiej piłki musi zrodzić się w niej samej i jej najbliższych środowiskach. Nie może nas wyręczać w procesie uzdrawiania sytuacji policja, prokuratura i sądy. Dlatego apelujemy do wszystkich klubów piłkarskich, związków, a także stowarzyszeń o podjęcie wysiłku na rzecz pilnej odbudowy wartości, które uczyniły naszą dyscyplinę

Drużyny obu klubów stanęły na wysokości zadania. W komplecie stawili się zawodnicy Cracovii, licznie przybyli też piłkarze Wisły Kraków. W tłumie maszerują-



Marsz milczenia przekroczył granice Małopolski. W pochodzie między stadionami Cracovii i Wisły wzięli udział działacze sportowi oraz prezesi Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej z Podlasia, Łodzi, Śląska, Kielecczyny, członkowie Zarządu PZPN: Mirosław Malinowski, Rudolf Bugdoł oraz Henryk Kula, Edward Potok, Marek Dziuba,

Ryszard Polak, Wiesław Korek i Witold Dawidowski. Przejechali wiele kilometrów, aby zmanifestować swoje stanowisko wobec nieakceptowalnych kibolskich zjawisk.

Pochód przemaszerował spod tablicy upamiętniającej Edwarda Cetnarowskiego, pierwszego prezesa PZPN i Cracovii przy ul.



Katūży, wzdłuż Btoń i Parku Jordana pod stadion Wisły Kraków. Na jego czele dziarsko kroczyli uczniowie dwóch krakowskich szkół sportowych wespół z dyrektorami placówek: Michałem Królikowskim, Markiem Kusto i Piotrem Kocąbem. - Inicjatywa marszu była bardzo potrzebna. Dała wyraźny sygnał, że środowisko sportowców jest zjednoczone i razem występuje przeciwko fali przemocy. Kiedyś mecze derbowe Wisły i

Cracovii oglądało się bez podziału na sektory dla kibiców jednego i drugiego klubu. Mam nadzieję, że kiedyś znów będzie możliwa taka sytuacja - powiedział Piotr Kocąb, zastępca dyrektora SMS ds. sportowych.

Pod pomnikiem Henryka Reymana odmówiono modlitwę, a zawodnicy obu drużyn podali sobie dłonie na „znak pokoju”.

JERZY NAGAWIECKI

Komentarz

Z obowiązku, z przekonania...

MZPN rozumie swoją rolę jako samorządowa organizacja piłkarska, dla której walory kultury fizycznej, idee sportowej rywalizacji są nie mniej istotne od administrowania futbolem i sprawnego prowadzenia rozgrywek. Piłkę nożną postrzega jako element rzeczywistości kulturowej, która niesie wartości instrumentalne, etyczne, estetyczne, pedagogiczne, widowiskowe, a nawet ekonomiczne. Mecz to nie tylko zabawa dwóch zespołów w piłkę, lecz fenomen współczesnej kultury, biznesu i masowych zachowań widzów na stadionach, a także biernej widowni, zwanej widownią elektroniczną, którą tworzą miliony

Boisko sportowe jest miejscem, w którym dochodzi do rozstrzygnięcia konfliktu rywalizacyjnego. Walka toczy się wprawdzie o piłkę, ale w gruncie rzeczy chodzi o wykazanie wyższości nad przeciwnikiem w określonym miejscu i czasie. Uczestniczą w niej wieloosobowe zespoły, a ich działanie może mieć charakter zarówno stricte towarzyski, czerpania przyjemności płynącej z samej gry, jak i realizujący wiele różnych celów: sportowych, zdrowotnych, hedonistycznych, społecznych, wychowawczych.

Równocześnie należy z całą stanowczością przypominać, i tak czynią władze MZPN, że sportowa walka tym się różni od walk rzeczowych, militarnych, iż nie niszczy przeciwnika.

Te same reguły muszą obowiązywać na trybunach i poza nimi. Stoimy na stanowisku, że osiągnięcie maestrii jest możliwe tylko przy kompleksowym wykorzystaniu wszystkich walorów sportu. Sprowadzenie piłki nożnej li tylko do bieżącej, boiskowej walki, wyniku, odarcie opisywania futbolowych ze zjawisk okotopilkarskich, to jedna z przyczyn słabości polskiej piłki. Opisywanie społecznego fenomenu, któremu na imię piłka nożna, głównie językiem kiboli i byłych futbolistów, epatowanie tanimi sensacjami, ogranicza krąg ludzi zainteresowanych sportem. Nie potrafimy w Polsce budować społeczności futbolowej. Widać to dobitnie na pustych trybunach wielkich piłkarskich stadionów.

Milczący marsz o futbol wolny od przemocy i ksenofobii należy odczytywać jako inicjatywę podającą pomocną dłoń klubom osaczonym przez kibicowską agresję. Niemoc, niekiedy paraliż ogarniające sportowe spółki w konfrontacji ze zorganizowaną widownią poraża. Manifestujący na rzecz futbolu wolnego od przemocy wystali przestanie sportowego środowiska: „nie lękajmy się”. Wspólnie stanowimy siłę, zdolną rodzimą piłkę podźwignąć z zapaści, uczynić ją wolną. Ten proces kiedyś wreszcie należy rozpocząć. Kropla drąży skałę...

Nieobecni, nieusprawiedliwieni!

Listę życzliwych piłce uczestników marszu milczenia określiliśmy w tekście relacjonującym manifestację. W komentarzu nie sposób pominąć nieobecnych. Przesłanie „O futbol wolny od przemocy i ksenofobii” odrzuciły stowarzyszenia kibiców, środowiska odpowiedzialne za degradującą image piłki nożnej. Trudno zrozumieć nieobecnych, wszak marsz nikogo nie naznaczał, nie potępiał, nie penalizował. Wręcz przeciwnie. Idea przesłania była pozytywna, niekonfrontacyjna, raczej sugerująca, niż nakazowa. Nawoływała do zachowań wspólnotowych, propiłkarskich. Taka postawa kibicowskich asocjacji prowadzi nieuchronnie do starcia. A przed konfrontacją należy przestrzegać, konfrontacji należy się bać, bo przynosi ofiary...

Represje!

Alternatywą dla spokojnych trybun, dla widowni wolnej od agresji są represje. Te zaczynają nieuchronnie spadać na kluby. Kary finansowe nakładane przez UEFA, zamykanie trybun stadionów spadają coraz częściej na kluby.

ciąg dalszy na następnej stronie>>

ciąg dalszy ze strony 3

Z obowiązku, z przekonania...

W powietrzu odczuwa się... proch, wybuch jest blisko. Przed kilkoma dniami zabrał głos Bartłomiej Sienkiewicz, szef MSW. Minister odnosił się do kolejnych zająć w Krakowie w rozmowie z red. Janiną Paradowską w Poranku Radia TOK FM.

- Nie mamy problemu ze szczególnie ideologicznym rodzajem przestępczości - przekonywał Sienkiewicz. - To raczej rodzaj bandytyzmu środowisk młodych ludzi, często okolestadionowy, który ubiera się w różne kostiumy: neonazistowskie, narodowe, czasem po prostu bandyckie - mówił minister. Jego zdaniem problem jest w tym, że choć generalnie przestępczość spada, to w „grupach okolestadionowych” rośnie. - To problem społeczny, z którym mamy do czynienia szczególnie w dużych miastach, związanych z piłką nożną. Zdaniem Sienkiewicza niezbędne jest też pozyskanie sojuszników w walce z bandytami. - Policja sama nigdy i w żadnym państwie nie poradziła sobie z tego rodzaju zjawiskami. To musi być front społeczny: szkoły, stowarzyszenia, parafie, policja i spółdzielnie mieszkaniowe. Sienkiewicz podkreślał, że w Krakowie wdrażany jest specjalny program. - Polega na systematycznym nękananiu tych środowisk. Najważniejsze, żeby nie pozostawić wolnego miejsca dla kultuwowania pewnych zachowań - konkludował minister Sienkiewicz.

Zamknięcie stadionu Cracovii

W poniedziałek, 24 września, komendant wojewódzkiej policji w Krakowie złożył wniosek o zamknięcie stadionu Cracovii do końca jesiennej rundy rozgrywek. Decyzja należała do wojewody małopolskiego. Wniosek został złożony przez policję ze względu na zachowanie pseudokibiców podczas derbów Cracovia - Wisła. Na sektorze gospodarzy zapalonych zostało kilkanaście rac, dodatkowo kibice obrzucali się petardami hukowymi. Odpalenie na stadionach rac i petard to przestępstwo zagrożone karą pozbawienia wolności do 5 lat, więc sprawa jest poważna.

Dwa dni później, 26 września gruchnęła wia-

domość: wojewoda Jerzy Miller wydał zakaz organizacji na stadionie Cracovii dwóch kolejnych meczów ekstraklasy: 28 września z Pogonią Szczecin oraz 20 października z Podbeskidziem Bielsko-Biała. W uzasadnieniu napisano: „21 września 2013 r., podczas meczu T-Mobile Ekstraklasy pomiędzy drużynami MKS Cracovii i Wisły Kraków doszło do złamania prawa przez kibiców. Wojewoda małopolski uznał, że zachowanie kibiców podczas meczu oraz bierna postawa władz klubu MKS Cracovia jako organizatora, mimo wcześniejszych deklaracji dotyczących poprawy stanu bezpieczeństwa podczas imprez masowych, stanowią wystarczającą przesłankę negatywnej oceny stanu bezpieczeństwa w związku z planowanymi kolejnymi wydarzeniami. Dlatego też, mając na uwadze potrzebę bezwzględного przeciwdziałania przestępczości pseudokibiców oraz uzasadnione podejrzenie dalszego naruszania bezpieczeństwa i porządku publicznego, zdecydował o zamknięciu stadionu.

Socjolog pesymistą

Według dr Piotra Nowaka z Instytutu Socjologii UJ bardzo trudno będzie uzdrowić sytuację związaną z krakowskimi kibicami piłkarskimi - czytamy w „Gazecie Wyborczej” z dnia 19.08.2013 r. - Antagonizmu między fanami Cracovii i Wisły, który jest pretekstem do bandyckich zachowań, nie da się łatwo zlikwidować. Zdaniem socjologa procesowi indoktrynacji „kibicowskiej” podlegają już dzieci w wieku 11, 12 lat. Spotkał on się z opinią tak młodych osób, które opowiadają się za jednym bądź drugim klubem, aby bezpiecznie bawić się na osiedlu. Jak dodaje, wybór barw zależy jednak nie od woli młodego człowieka, lecz od tego „kto rządzi na danym terenie”...

Zauważalny proces w Krakowie „zdobywania terenu” przez kibiców jednego bądź drugiego zespołu potrzebny jest im do zwiększenia tożsamości. „Sport, klub piłkarski, jest tylko narzędziem do zdefiniowania się”. Trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego w stolicy Małopolski walki pseudokibiców są szczegó-

nie brutalne. Ich uczestnicy często używają tzw. „sprzętu”: noży, siekier, tasaków. „To oczywiście skutkuje tym, że konsekwencje spotkań fanów tych drużyn są poważniejsze” - zauważył naukowiec, który bada zjawisko kibicowania od 10 lat.

Głos ze stolicy

Red. Mirosław Żukowski opublikował w Rzeczpospolitej felieton zatytułowany „Rachunek za futbol”. Czytamy w nim: „Każdy, kto widział Warszawę w dniu meczu Legii, ma prawo zapytać: kto za to płaci? Już wczesnym popołudniem ulicą Puławską ciągnie sznur opancerzonych wozów, okolice stadionu to policja na koniach i wielki szpaler mundurowych, uzbrojonych od stóp do głów. Park Agrykola wygląda jak twierdza. Taka jest co tydzień futbolowa Polska, choć oczywiście nie wszystkie mecze to tak wielka demonstracja policyjnej siły jak przy Legii. Ale eskortowanych pociągów i autobusów są setki i każdy stadion trzeba chronić. Nawet w czwartej lidze, co pokazał ostatnio mecz Polonii Warszawa w Łomiankach.

Z ligowym futbolem od dawna problem ma państwo polskie i mają go kluby będące na łasce chuliganów. Najlepiej wiedzą o tym w Poznaniu, gdzie Lech już dawno się poddał i wkrótce zapewne przekonają się w Legii, gdzie prezes wychowany w kibolskiej subkulturze brata się ze złoczyńcami. Kluby narzekają, że ponoszą koszty awantur na stadionach, zamknięte są trybuny, UEFA nakłada kary. (...) Najsmutniejsze jest to, że dobrego rozwiązania nie ma, oprócz delegalizacji piłki nożnej, co żartem postulował jeden z policjantów, który kibiców Lechii Gdańsk jadących na mecz z Legią eskortował od Mławy (przedtem autobusowy konwój pilotowała policja z Trójmiasta i Olsztyna). Patrzyłem na kibiców z Gdańska, gdy wysiadali z autobusów. Wyglądali normalnie - były dziewczyny, dzieci i inwalidzi. Szli spokojnie, a potem z jednego z autobusów wysiadł herszt z megafonem, zaintonował przyśpiewkę i popłynęły bluźgi.

Schowałem się za plecami policjanta, bałbym się tam stać, gdyby go nie było. Mecz nie sprawiał mi już żadnej przyjemności, bo co to za radość, którą chronią armatki wodne i konna policja.”

Donikąd...

Nie ma sportu bez kibiców, a zamykanie stadionów prowadzi donikąd i jest karą dla niewinnych - mówią ludzie, którym sport leży na sercu. Problem stadionowy to szersze zjawisko, które jest wynikiem złożonych zjawisk społecznych, a nie ich przyczyną.

Werbalnie wszyscy podejmują walkę ze zjawiskiem kibolskim, a tak naprawdę żywią się tym realnym problemem. Bić się w piersi muszą także media. Nierzadko pokazując mecze pod kątem bandytyzmu i sprawiając tym bandytom wielką radość z oglądania siebie w telewizji, nie ułatwiają sprawy.

A wektor rozwoju polskiej piłki nożnej ciągle w dół...

(JN)



W kompetentnym gronie o bezpieczeństwie na stadionach III ligi

Wyższy poziom refleksji nakazem

Walka o bezpieczne stadiony trwa. Dotyczy zarówno najwyższych szczebli rozgrywek, tych pod egidą UEFA i ekstraklasy, jak i niższych hierarchicznie lig. Przypadki nagannych zachowań kibiców podczas meczów rundy jesiennej III ligi małopolsko-świętokrzyskiej sezonu 2013/2014 skłoniły MZPN do uporządkowania zasad organizacji widowni podczas spotkań tej klasy rozgrywkowej.

19 września br. Prezydium Zarządu MZPN podjęło uchwałę w sprawie zasad udziału kibiców drużyn przyjezdnych podczas meczów III ligi małopolsko-świętokrzyskiej. Postanowiono, że:

- Kluby uczestniczące w rozgrywkach są zobowiązane do wzięcia odpowiedzialności za grupy kibiców uczestniczące w rozgrywkach, w tym ewentualne szkody przez nich wyrządzone na obiekcie stadionowym klubu drużyny gospodarza.**
- Klub drużyny gości jest zobowiązany do współpracy w planowaniu i organizacji wyjazdu zorganizowanych grup kibiców z klubem gospodarzy.**
- Zorganizowane grupy kibiców drużyn przyjezdnych będą wpuszczane na mecze po spełnieniu następujących warunków:**
 - klub drużyny gości wyznaczy przedstawiciela odpowiedzialnego za organizację wyjazdu kibiców na mecz.
 - klub drużyny gości przedstawi listę członków grupy kibiców (nazwisko, imię i numer pesel), zamówi i wykupi bilety wstępu. Listę należy dostarczyć organizatorowi.
 - klub drużyny gości przeprowadzi dystrybucję biletów wśród członków grupy przyjezdnych.
- Klub drużyny gospodarzy jest zobowiązany przygotować logistycznie wejście kibiców gości i zapewnić im miejsce na widowni. Ceny biletów nie mogą być wyższe niż ceny biletów na sektory podobnej kategorii dla kibiców miejscowych.**
- Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.**

Dokument przesłano do wszystkich klubów uczestniczących w rozgrywkach III-ligowych. Postanowienia uchwały należy wdrożyć natychmiast. Aby skutecznie aplikować postanowienia powyższej uchwały oraz poszukując sojuszników działań na rzecz spokojnych trybun, Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizował roboczą naradę z udziałem reprezentantów instytucji bezpośrednio zaangażowanych w omawiane zagadnienia. 25 września w siedzibie MZPN stawił się: wiceprezes Świętokrzyskiego ZPN - Sławomir Trybek oraz Grzegorz Figarski - przewodniczący Wydziału Bezpieczeństwa na obiektach piłkarskich, reprezentanci III-ligowych klubów: Unii Tarnów - Michał Żurowski, Hutnika - Adam Gliksman, Wisły Sandomierz - Mateusz Kulita, Beskidu Andrychów - Karol Gatuszka, Janiny Libiąż - Paweł Palczewski, KSZO Ostrowiec - Jerzy Dobosz Sypulski, których kibice uchodzą za najbardziej licznych, krewkich i aktywnych.

W spotkaniu uczestniczyli policjanci. Małopolską reprezentowali: naczelnik Sztabu Policji KWP w Krakowie - nadkom. Robert Spółak oraz nadkomisarz Mariusz Mazurek, podinsp. Tomasz Marszałkowski - naczelnik Sztabu Policji Komendy Miejskiej w Krakowie, komendant Powiatowej Policji w Wadowicach insp. Waldemar Krężel oraz Dariusz Modczyk reprezentujący Wydział Prewencji KPP w Chrzanowie. Z Kielc przyjechali naczelnik Sztabu Policji KWP podinsp. Wojciech Miodek oraz komisarz Zbigniew Skrzypczyk. Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego reprezentował Daniel Libucha. MZPN reprezentowali: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezesi Jerzy Kowalski i Tadeusz Kędzior, członek Zarządu Jerzy Nagawiecki oraz szefowie wydziałów: Gier - Ryszard Kołtun oraz Dyscypliny - Rafał Aksman.

„ - Obecny nieporządek na piłkarskich obiektach sportowych budzi obawy i wywołuje lęki w społeczeństwie - powiedział na wstępie spotkania Ryszard Niemiec. - Władze administracyjne reagują na te wydarzenia i dają wyraźnie do zrozumienia, że taki stan rzeczy nie ma racji bytu. Stoimy na stanowisku, że wprowadzenie ładu na stadionach i wokół nich to zadanie dla środowiska piłkarskiego. Musimy, jako piłkarska społeczność, wystąpić w charakterze administratora i zarządcy łagodnego, choć stanowczego, który upora się z nagannym zachowaniem kibiców na obiektach sportowych, rozwiąże problem na drodze dialogu. Czas nagli. Wydaje się, że otrzymaliśmy ostatnią szansę.

- Jeśli działacze piłkarscy, klubowi i związkowi, nie potrafią rozbroić tej kibolskiej miny, to reakcja władz administracyjnych nastąpi niebawem. Jesteśmy na takim etapie politycznych nastrojów

w kraju, że rząd - poprzez swoje agendy terenowe - gotów jest zastosować najostre środki, łącznie z administracyjnym nakazem zamykania stadionów. Nie wolno nam do tego dopuścić.

- Zwierzchnia rola klubu nad kibicami - kontynuował prezes MZPN - winna być wyartykułowana i stosowana. Kluby muszą brać odpowiedzialność za kibiców swojej drużyny. Ich szefowie winni się wspiąć na wyższy poziom refleksji i poddać miłośników zespołu swoistej resocjalizacji. Więzi kierownictw klubów z kibicami trzeba zobiektywizować. Należy lansować i wdrażać hasła nowego klubowego patriotyzmu, których pryncypium sprowadza się do nienarażania własnego klubu i drużyny na sankcje i dodatkowe koszty związane z nagannymi kibicowskimi zachowaniami.”

Małopolski ZPN podejmuje wysiłki, aby położyć kres chuligaństwu na stadionach i wokół nich. Swoich sojuszników dostrzegamy w klubach sportowych, w policji, w strukturach władz terenowych. Zamierzamy naszą walkę uczynić bardziej skuteczną poprzez podpowiadanie nowych rozwiązań organizacyjnych i współpracę przy tworzeniu inicjatyw legislacyjnych służących podnoszeniu skuteczności działań organów powołanych do zabezpieczenia porządku. W tym celu Małopolski ZPN powołuje grupę roboczą, pod kierunkiem wiceprezesa MZPN Jerzego Kowalskiego, w której skład wchodzi także: Adam Gliksman - wiceprezes Nowego Hutnika 2010, Michał Żurowski - dyrektor ds. sportowych i marketingu ZKS Unia Tarnów oraz Ryszard Kołtun - szef Wydziału Gier MZPN.

Ponadto, prezes Ryszard Niemiec zobowiązał kluby uczestniczące w rozgrywkach III i IV ligi do zorganizowania w najbliższym czasie zebrań zarządów klubów, z udziałem reprezentantów sponsorów, kibiców i przedstawicieli komend powiatowych policji, na temat bezpieczeństwa na stadionie. Stanowisko MZPN, wytyczne dla klubów oraz uchwała w sprawie zasad udziału kibiców drużyn przyjezdnych podczas meczów III ligi małopolsko-świętokrzyskiej zostały przyjęte przez uczestników narady z aprobatą. Reprezentanci policji chwaliли uchwałodawcze rozwiązanie, obiecali wspomóc kluby w uporządkowaniu kibicowskich problemów. Obiecali aktywnie włączyć się w proces walki o stadiony wolne od przemocy. Czas najwyższy, aby także kluby wyposażone w nowe instrumenty, z całą powagą i stanowczością objęły patronat nad kibicowskimi grupami, okiełznali ich poczynania. Instrumentem w dążeniu do celu ustawa o imprezach masowych oraz uchwała MZPN. (JN)





BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Z miłości do klubu?

Stare sentymenty (Sparta Nowa Huta, czyli „Mściciele”) nakładają na mnie moralny obowiązek nadstawiania ucha ku dolom i niedolom resztkowi wielkiego sportu nowohuckiego, jakim jest dziś drużyna piłkarska (Nowego) Hutnika... Poczytuję sobie nawet za pewien rodzaj tytułu do osobistej dumy przyłożenie ręki do bezkonfliktowego przejścia przez nią masy spadkowej po klubie, który w swoim czasie grywał w europejskich pucharach. Mało kto wie o tym fakcie, ale to MZPN we współpracy z Wydziałem Sportu Urzędu Miasta Krakowa pozwolili przetrwać w stanie nadającym się do reanimacji stowarzyszeniu o tej samej nazwie, które stanęło pod ścianą placzu, jakim jest upadłość...

Wiadomo było, że jedynym praktycznie ratunkiem klubu z 60-letnią tradycją, zrodzonego w zgoła odmiennych realiach gospodarczych i politycznych, opierającego swój rozkwit na stuprocentowym, bardzo hojnym sponsoringu Kombinatu Metalurgicznego, jest oddolna inicjatywa kibiców. Narosła bowiem w tym środowisku tak wielka masa krytycyzmu wobec kolejnych włodarzy klubu, począwszy od prezesa Jana Figuta, skończywszy na szarpiącym się na zgłiszczach potężnego, wielosekcyjnego Hutnika postać (senatora) Mieczysława Gila, że naturalną koleją rzeczy było oddanie sterów w nowe ręce.

Plany, z jakimi przystępowano do operacji stawiania na nogi sekcji piłkarskiej były szczytne i dalekosiężne. Zresztą musiały być takie, jeśli chciało się być wiarygodnym w ostrej krytyce rządów poprzedników, w której nie brakowało zarzutów o „rozkradzeniu i pogrzebaniu klubu”. W związkowym archiwum przechowywane są pisma grona entuzjastów, pragnących wdrożyć na Suchych Stawach nowoczesne metody zarządzania, uruchomić marketingowe bodźce, przyciągające do klubu rzesze świadomych obopólnych korzyści sponsorów, postawić na efektywne metody szkolenia, wzorowane na uznanych firmach zagranicznych...

Zaczątkiem owocnego trudu przekształcania Nowego Hutnika w czołowy podmiot wyczynu i biznesu futbolowego miała być intensywna współpraca z pewną wielobranżową firmą o profilu budowlano-usługowym, sprawdzoną ponoć we wspieraniu stołecznej drużyny koszykarskiej. Minęło parę sezonów, które poszły na poczet wysiłków niezbędnych

do pokonania jednego szczebla sportowego zaszeregowania, od ligi czwartej do trzeciej. Sądząc z przebiegu rywalizacji na tych dwóch poziomach, nie widać w Nowym Hutniku realnego kandydata do powrotu na przestwór ogólnopolski, chociażby drugoligowy, równający się przecież praktycznie trzeciemu hierarchicznie szczeblowi rywalizacji!

Rozumiem powody, dla których wiele radośnie formułowanych niegdyś planów legło w gruzach, a prognostyczny optymizm prezesa Derlatki wygasł w nim tak dalece, że zrezygnował z godności przewodzenia klubowi w drodze do świetlanej przyszłości. Czasy dla sportu wyczynowego rzeczywiście przyszły niesamowicie trudne, tym bardziej trudne w Nowej Hucie, gdzie biznes każdego kalibru serca do niego nie posiada za grosz. Wyszło w konsekwencji na to, że Nowy Hutnik, jak zaczynał od zrywu społecznikowskiego entuzjastów na statusie kibiców, tak na tym pułapie pozostaje.

Jedynym źródłem doptywu gotówki, potrzebnej na prowadzenie sekcji o statusie quasi profesjonalnym, pozostaje coroczna wyprzedaż coraz młodszych piłkarzy. Trzecioliigowy, z prawdziwego zdarzenia budżet, jest dla nowohuckiego klubu trudny do dopięcia, zatem wiązanie końca z końcem przychodzi z coraz większym trudem. Każdy przebłysk szansy na wychowanie i zbudowanie godnej awansu drużyny, odbija się koniecznością pozbycia się tych najbardziej utalentowanych, stwarzających nadzieję! I tak w koło Macieju...

I jeszcze do tego balast niesfornych kibiców, co i raz urządzających awantury na własnym stadionie i organizujących rajdy na stadiony przeciwników w Małopolsce i na Kielecczyźnie. Jako retorsja ze strony organizatorów rozgrywek lecą więc na klub kary finansowe, pogłębiające deficyt w kasie klubowej. I tu leży sens i pointa niniejszego tekstu. Pytanie publicznie postawione tym, którzy wczoraj gardłowali na Skrzypka, Gila, Szmyta, Kowalskiego i innych sterników Hutnika: gdzie się podziała Wasza troska o losy klubu, którego z miłości wpędzicie niebawem w niebyt?...Wszak nie można być lepszym patriotą klubu, gdy chroni się go bodaj przed stratami finansowymi, jeśli się go nie wspomaga żywą gotówką!

RYSZARD NIEMIEC



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ: Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (501 682 339)
redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II

Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 26 września 2013

Z życia MZPN



Prezydium Zarządu MZPN

30 sierpnia 2013

• Przewodniczący Komisji Futsalu MZPN, Zbigniew Lach przedstawił relację z posiedzenia Komisji Futsalu w siedzibie PZPN. Poinformował m. in., że powołana spółka Ekstraklasa Futsalu wygenerowała zadłużenie na koniec sezonu 2012/2013. Naszymi reprezentantami na szczelbu centralnym są w Ekstraklasie TS Wisła Krakbet (mistrz Polski sezonu 2012/2013), w I lidze Miasto Solne Grajów (Grajów 99) oraz BSF Bochnia. Od sezonu 2013/2014 MZPN będzie prowadził II ligę futsalu, w której będą rywalizować: Zryw Szarów, Rysy Nowy Targ, BSF Bochnia II, Medicina, TS Wisła Krakbet II, LKS Gólkowice. Rozpoczęcie II ligi futsalu jest planowane w drugiej połowie października.

• Zatwierdzono aneksy do regulaminów zasad awansów i spadków sędziów III i IV ligi.

• Prezydium Zarządu MZPN przywróciło sędziego Rafała Ziacha do IV ligi na rundę jesienną, uwzględniając jego odwołanie.

• Prezydium Zarządu MZPN utrzymuje sędziego Kamila Sikorę w gronie sędziów klasy okręgowej, nie uwzględniając jego odwołania.

• Rzecznik ds. Etyki MZPN, Andrzej Skowroński przedstawił obszerny referat dotyczący roli oraz wizji sprawowania swej funkcji w strukturach MZPN. Swoje uwagi przedstawi również na najbliższym Konwencie Prezesów MZPN. Prezydium Zarządu MZPN zobligowało Andrzeja Skowrońskiego do przygotowania jednolitego tekstu normującego zadania, kompetencje oraz uprawnienia Rzecznika ds. Etyki MZPN. Rzecznik ds. Etyki MZPN będzie w stałym kontakcie z Rzecznikiem ds. Etyki PZPN oraz będzie uczestniczył w posiedzeniach Zarządu MZPN.

• Zatwierdzono wnioski o odznaczenia dla działaczy i sponsorów klubów: MKS Puszczka Niepotomicze, OKS Okocimski Brzesko i LKS Gdovia Gdów.

• Na wniosek Koordynatora ds. Organizacji Turnieju „Z podwórka

na Stadion o Puchar Tymbaruku” - Stanisława Struga Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło pokrycie kosztów transportu reprezentacji chłopców i dziewcząt do Gdyni na turniej finałowy XIII edycji.

Prezydium Zarządu MZPN

19 września 2013

• Członek Zarządu, Jerzy Nagawiecki przedstawił informację z Marszu Milczenia, który odbył się 9 września br. Celem marszu było wstrząśnięcie opinią publiczną i zwrócenie uwagi na szerzącą się fałz przemocy w Krakowie w środowisku kibicowskim. Inicjatywa Prezesa MZPN, red. Ryszarda Niemca została wsparta autorytetami Małopolski, Kardynał Stanisław Dziwisz objął patronat nad marszem, obecność zaznaczyli Wojewoda Małopolski Jerzy Miller, posłanki i postowie na Sejm RP, Pani Wiceprezydent M. Krakowa Magdalena Sroka oraz przedstawiciele Rady Miasta Krakowa. W marszu uczestniczyli również obecni oraz byli zawodnicy drużyn Cracovii oraz Wisły a także przedstawiciele klubów piłkarskich z całej Małopolski. Udział brali również przedstawiciele okręgów i podokręgów piłkarskich z Małopolski, weterani piłkarscy, elity krakowskie, uczniowie z krakowskich szkół sportowych, przedstawiciele środowiska trenerskiego oraz sędziowskiego. Wśród Małopolan maszerowali również członkowie Zarządu PZPN oraz prezesi Wojewódzkich ZPN. Jerzy Nagawiecki podkreślił również, że mimo deszczowej pogody obecnych było ponad 1000 uczestników, a relacje z marszu zostały przekazane przez ogólnopolskie środki przekazu informacji.

Prezes MZPN Ryszard Niemiec poinformował, że podziękowania obecnym osobom zostały przekazane w formie pisemnej. Do wojewódzkich związków piłki nożnej został również przestany apel, który był odczytany przed marszem przez znanego aktora i sympatyka futbolu, Leszka Piskorza.

• Wiceprezes MZPN, Jerzy Kowalski poinformował o negatywnych zachowaniach kibiców

na meczach III ligi małopolskiej-świętokrzyskiej. Dotyczy to szczególnie kibiców drużyn

Nowy Hutnik 2010 oraz Beskid Andrychów. Przekazał również informację z odbytych spotkań dotyczących tych spraw u Wojewody Małopolskiego Jerzego Millera oraz u Komendanta Wojewódzkiego Policji nadinspektora Mariusza Dąbka. Poinformował również o zaplanowanym w dniu 25.09.2013 r. spotkaniu w siedzibie MZPN z przedstawicielami klubów III-ligowych w sprawach bezpieczeństwa na stadionach piłkarskich.

• Prezydium Zarządu MZPN podjęło uchwałę w sprawie zasad udziału kibiców drużyn przyjezdnych podczas meczów III ligi małopolsko-świętokrzyskiej. Jej treść publikujemy osobno.

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Lucjan Franczak omówił wyniki meczów reprezentacji MZPN rocznik 1998-1999 i 2000-2001 z Podkarpackim ZPN w Pustyni k/Dębicy

w dniu 17.09.2013. Następnie przedstawił przygotowania organizacyjne do turnieju im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2002 i 2003) na obiektach „Stowarzyszenie Siemacha”. Zgodnie z dyrektywą PZPN turniej przyjmie formę dwudniową (25 i 26.09.2013). Reprezentacje Lubelskiego ZPN, Podkarpackiego ZPN oraz Świętokrzyskiego ZPN przyjeżdżają na swój koszt i zabezpie-

czają sobie warunki żywieniowe oraz mieszkaniowe. MZPN jako organizator zabezpiecza obiekty sportowe oraz sędziów.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN, Andrzej Sękowski odniósł się do pisma z dnia 17.09.2013 Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Sędziów Piłkarskich w Nowym Sączu. Poinformował, iż zamysł wymiany sędziowskiej ze słowackim związkiem jest ciekawą propozycją, aczkolwiek nie trafną. Natomiast w kwestii rozgrywania jakichkolwiek sędziowskich turniejów piłkarskich

jest kategorycznie temu przeciwny. Uważa, iż pismo kierowane do Związku powinno pozostać bez odpowiedzi. Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec ostatecznie postanowił zaprosić przedstawicieli stowarzyszenia na najbliższe posiedzenie Prezydium Zarządu MZPN w celu konsultacji ich propozycji.

• Zatwierdzono preliminarze kosztów konsultacji, meczów, bądź turniejów z udziałem młodzieżowych reprezentacji MZPN.

• Zatwierdzono projekt nagród dla zespołu dziewcząt Naprzodu Sobolów za zdobycie Mistrza Polski U-10, reprezentacji wojewódzkiej dziewcząt U-16 za zdobycie III miejsca na Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży oraz reprezentacji wojewódzkiej chłopców U-13 (Puchar im. Kazimierza Górskiego) za zdobycie III miejsca w mistrzostwach Polski.

Miesiąc na skróty

- 27.08 - AP Progres mistrzem Polski trampkarzy (rocznik 1999);
- 31.08 - na obiekcie Bronowianki kursokonferencja dla trenerów pracujących w piłce nożnej kobiet;
- 01.09 - Siemacha operatorem hali przy ul. Ptaszyckiego;
- 02.09 - inauguracja roku szkolnego w WOSSM i SMS;
- 09.09 - prezes MZPN Ryszard Niemiec odpowiada na list Stowarzyszenia Kibiców Wisły Kraków; Marsz Milczenia z udziałem ponad tysiąca uczestników;
- 15.09 - Dziewczyny z Sobolowa triumfatorkami XIII edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion”;
- 17.09 - Podkarpacie - Małopolska 2-2 w inauguracji nowej edycji Pucharu Deyny;
- 20.09 - Małopolska gromi Świętokrzyskie w eliminacjach MP (U16 5-0, U13 3-0);
- 21.09 - Cracovia Pasy - Krwiodawcy Wisły 3-1 w preludeum derbów; Remis 1-1 w 186. derbach Cracovia - Wisła;
- 25.09 - Wojewoda zamyka stadion Cracovii na dwa mecze ligowe;
- 25.09 - narada w MZPN na temat bezpieczeństwa podczas meczów III ligi;
- 26.09 - Małopolska 3. po pierwszym turnieju Pucharu im. Włodzimierza Smolarka.



Zamiast dogrywki

Antrakt, który bardzo zmienił sztukę

Remisy mają zazwyczaj to do siebie, że z ich powodu nikt nie płacze, ani nie rozdziera szat. Wprawdzie zdarzały się w derbach wyjątki od reguły - choćby ten z Suchych Stawów, gdzie Wiśle w ostatnich sekundach przeszedł tytuł obok nosa - ale najczęściej nie występuje coś takiego, jak polaryzacja nastrojów w obu szatniach. Generalnie rzecz biorąc, obie przyjmują z dobrodziejstwem inwentarza podział punktów i trudno się temu dziwić.

Historia uczy, że w przeszłości nie brakowało diametralnie innych sytuacji. Pamiętam ulewę latem '67, w strugach deszczu Wisła dostownie utopiła Cracovię, która nie dość, że spadała z ekstraklasy, to jeszcze sama od siebie dokonała kadrowego trzęsienia ziemi (wewnątrzklubowe dyskwalifikacje). Osiem lat później, akurat na początek roku, to „Biała Gwiazda” była zdecydowanym faworytem. Usadowiona o dwa piętra wyżej w ligowej hierarchii, niepomierne mocniejsza personalnie i na własnym terenie, zdawała się być warta obstawienia pełnej puli. Od stanu 1-0 zaczęły się jednak dziać rzeczy niesamowite, „Pasy” grały jak w transie, a ostateczna różnica aż trzech goli zdumiała wszystkich. W obu tych przypadkach, zresztą nie tylko tych, feta u jednych zderzała się z podnoszeniem larum przez drugich.

Teraz jednak było inaczej, zaplanowała remisowa równowaga. A zasadnicza zmiana układała się, tak widoczna i odczuwalna w drugiej połowie, nakazuje zastanowić się po raz n-ty nad wpływem przerwy na rozwój wydarzeń. Dla Wisły, bezdyskusyjnie dyktującej warunki do pauzy, byłoby korzystniej, gdyby akcja meczowa potoczyła się wartko i bez antraktu, całkiem zbędnego z perspektywy Reymonta. Pogląd gospodarzy był krańcowo inny. To właśnie podczas pauzy dokonano się cezura, pozwalająca Cracovii zamienić zło na dobro. Nie trzeba szkła powiększającego, aby dostrzec prawdę zawartą w obu tych stanowiskach.

Patrząc na grę podopiecznych Franciszka Smudy od razu przy-

pomniał mi się Werner Liczka z maja 2005. On wtedy znalazł się w bardzo podobnym położeniu, co teraz „Franz”. Wisła rządziła niepodzielnie, rozdawała karty, zaś asa jak zwykle wyciągnął z rękawa Tomasz Frankowski. Po zmianie stron jednak piorun nagle trzasnął w całe gospodarstwo i mógł spowodować pożar. Do niego ostatecznie nie doszło, „zerko z tyłu” zostało zachowane. Ceną za komplet punktów były niepotrzebne nerwy, może nawet strach. W ostatnią sobotę kontent mógł być po tej samej fazie meczu Smuda. Trafił do celu Michał Chrapka i była to należna premia za naprawdę ładną akcję. Chrapka jednak nie uprzedził w 12. minucie Patryk Małecki, choć powinien to zrobić. Ot, „drobna” różnica.

We wspomnianym 2005 roku „Pasy” zerwały się do boju i powtórzyły to teraz. Z tą różnicą, że uczyniły to znacznie dobitniej, zaskakująco łatwo zawłaszczając pole gry. Wisła popełniła w sobotę stary błąd, polegający na wypuszczeniu inicjatywy. Co więcej, oddaniu jej praktycznie bez sprzeciwu. To

wcale nie było „bezpieczne” granie na 1-0 (o ile taki wynik jest kiedykolwiek bezpieczny)... Nagłe przejście z jednego stanu w krańcowy inny rodzi oczywistą konsekwencję: mecz już do końca toczy się wedle nowych reguł. A rywal, przed pauzą niewątpliwie pod kreską, nabiera apetytu na deser. Chce wyjść z pełnym żołądkiem. I tak stałoby się, gdyby Saidi Ntibazonkiza lepiej zebrał się do podania, które w ostatnich sekundach powinien zamienić na gola.

Remis nie pozostaje w zasadniczym sporze z przebiegiem meczu. Kładąc na szalę aktywa i pasywa obu stron, dominacja Cracovii po przerwie była wyraźniejsza od przewagi Wisły do pauzy. „Pasy” zaoferowały w drugiej połowie konkret, szturm miał odpowiedni impet i to mi przypadło do gustu. „Wiślakom” trzeba wytknąć przede wszystkim zmianę oblicza. Po trosze wymuszoną przez determinację drużyny Wojciecha Stawowego, ale tak czy inaczej zastanawiająco łatwą. Rzekłbym: beztroską. Jest to stan wysoce niepożądany. I nie jest to dobry patent

na resztę sezonu. Szalę w derbach nie było, co usiłovali nam wmówić niektórzy komentatorzy telewizyjni. Rzucali się w oczy liczne niedoróbki techniczne, których nie da się w całości pokryć walką, której istotnie nie brakowało. Ale też nie ma sensu zbytnio wybrzydzać, bo widowisko trzymało w dużym napięciu do końcowego gwizdka. Co więcej, jak na z definicji niskie standardy ligowe, mogło się podobać. Pamiętajmy ponadto o stanie wyjściowym, jeszcze przed rozpoczęciem sezonu. Nigdy nie zmienię poglądu, że Smuda nie nadawał się do roli selekcjonera, bo to zadanie go przerastało. Ale w wymiarze trenera ligowego wciąż umie „Franz” wykonywać dobrą, rzetelną robotę. Udowadnia to raz jeszcze teraz, co przypominam i zarazem wypominam przedsezonowym wybrzydaczom. Wisła już zagoiła rany i przestała tracić czas, który dostatecznie zmarnotrawiła wcześniej. Szukaniem taniego ersatzu na boisku, a również na trenerskiej ławce. Cracovii, i bardzo dobrze, też zbytnio nie przeszkadza świadomość beniaminka, któremu tu i ówdzie czyniono kąśliwe docinki o wejściu do ligi kuchennymi drzwiami, albo za sprawą boskiej pomocy.

Kilka dni później Wisła wygrała z Lechią 3-0, Cracovia to samo uczyniła we Wrocławiu ze Śląskiem. To taki swoisty suplement do derbów.

JERZY CIERPIATKA



Kilka godzin przed derbami przy ul. Kałuży doszło do innego meczu między Cracovią i Wisłą. Tym razem rozegrali go honorowi krwiodawcy obu klubów. Miejscem spotkania był stadion Garbarni, zaś godne gromkiego aplauzu przedsięwzięcie zostało zorganizowane przez Zarząd Pierwszego Klubu Honorowych Dawców Krwi Cracovia Pasy.

Powstał on przed ośmiu laty jako pierwsza tego typu inicjatywa w Europie. Jego działalność polega głównie na przeprowadzaniu akcji krwiodawstwa oraz przygotowywaniu meczów honorowych dawców krwi. Warto w tym miejscu przypomnieć o zadedykowanej siatkarce Agacie Mróz Akcji Krwiodawstwa przeprowadzonej 16 marca 2008 na stadionie Nadwiślanu. Towarzyszyło jej przestanie „Kibicować Życiu”, a udział wzięły po dwie reprezentacje Krakowa i Chorzowa (krwiodawców i oldbojów z osobna). Zebrano wtedy 12,5 litra krwi.

Cracovia Sp. z o. o., Solidarność Małopolska, Studio fotograficzne „Duet Expert” Sp. z o.o., Cukiernia „Dorotka”.

„Krwiodawcy Cracovii i Wisły są dalecy od krwawego rozstrzygnięcia konfliktów pomiędzy kibicami obydwu klubów na ulicach i osiedlach królewskiego miasta Krakowa i wolą tę kwestię rozstrzygać na zielonej murawie. Akcja Krwiodawstwa i Pojednania Kibiców jest prowadzona przez Cracovia Pasy w ramach wdzięczności za wierne kibicowanie dla Największego Kibica i Sympatyka Cracovii, błogostawionego Jana



krwi” - można było przeczytać w przedmeczowej zapowiedzi. I tak było, bo musiało być...

• Cracovia Pasy - Krwiodawcy Wisły 3-1 (0-0)
Bramki: Golmento, Niedźwiedzki, Kosowski - Czajczyk

CRACOVIA PASY: Maciej Sroka, Andrzej Tycho-

O Kroplę Krwi...

21 września, w meczu derbowym, Cracovia rywalizowała z Wisłą (kapitan - Jan Ostroga) o puchar przechodni „Kropla Krwi”, ufundowany przez prezesa klubu HDK Cracovia Pasy - Andrzeja Tychoniaka. Puchar został zaprojektowany przez krwiodawcę Cracovii - Andrzeja Kaszę, a wykonany przez artystę z Krosna - Witolda Śliwińskiego (firma Decor). Puchar dla zwycięzców ufundował także Marszałek Województwa Małopolskiego - Marek Sowa. Oprócz Marszałka patronat objęli: Wojewoda Małopolski - Jerzy Miller, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa - Bogusław Kośmider, Wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa - Józef Pilch, Przewodniczący NSZZ Solidarność Region Małopolska - Wojciech Grzeszek, Rektor Politechniki Krakowskiej, prof. dr hab. inż. Kazimierz Furtak, Archiprezbiter Bazyliki NMP Ks. Infułat Dariusz Raś, Prezes RKS Garbarnia Kraków - Jerzy Jasiówka.

Sponsorem głównym był Krakowski Bank Spółdzielczy, zaś innymi sponsorami: Radiotaxi Barbakan, Małopolskie Centrum Krioterapii, Krakmarfish, Kabanosik, MPWiK, MPEC, Feniks

Pawła II. Kibice krwiodawcy krakowskich klubów pokażą jak ważne dla obydwu stron jest święto futbolu, rozgrywając pokojowy mecz bez rozlewu



niak, Piotr Skwarek, Jan Tota, Paweł Podsiadło, Piotr Giza, Marek Kosowski, Robert Seweryn, Andrzej Niedźwiedzki, Tomasz Białe, Maciej Golmento, Andrzej Sajak, Krzysztof Gomółka, Tomasz Michalski.

KRWIODAWCY WISŁY: Paweł Cerazy, Piotr Morys, Kacper Sadlik, Sebastian Stachura, Michał Wiraszka, Przemysław Sieradzki, Radosław Szymko, Adam Kowalczyk, Rafał Korneluk, Marcin Mucha, Wojciech Trzeniec, Krzysztof Majerek, Roman Gaudyn, Robert Czajczyk, Mateusz Musiał, Dawid Furdyna.

Sędziowali: Stanisław Sobór, Wojciech Łęznik i Tadeusz Poznański.

Bilans 12 meczów między Cracovią i Wisłą jest korzystny dla „Pasów”: 9 zwycięstw, 1 remis, 2 porażki, w bramkach 51-30.

(JC)



„Nie ma Cracovii bez Wisły nie ma Wisły bez Cracovii”

Tylko do 15 października

W sierpniu br. Małopolski Związek Piłki Nożnej ogłosił konkurs na wspomnienie, relację, opowieść na temat wspólnych sportowych zdarzeń zatytułowany „Nie ma Cracovii bez Wisły, nie ma Wisły bez Cracovii”.

Tytuł konkursu nawiązuje do wypowiedzi słynnych przed laty piłkarzy i działaczy, który w pionierskich dla obydwu klubów czasach powyższą frazę powtarzali. Współorganizatorem konkursu został „Dziennik Polski”, a honorowy patronat objęli: prezydent m. Krakowa prof. Jacek Majchrowski, prezes MKS Cracovia SSA prof. Janusz Filipiak i Przewodniczący Rady Nadzorczej Wisła SA prof. Mirosław Pawełczyk.

Inicjatywa okazała się trafna, zyskała pozytywny odzew. Organizatorów cennej inicjatywy cieszy niemałe zainteresowanie konkursem. Odzew płynący ze środowiska wskazuje na potrzebę dokumentowania, publikowania i archiwizowania zdarzeń z dalszej i bliższej przeszłości obydwu klubów. Do siedziby MZPN w Krakowie napływają prace. Kolejne są anonowane. Przypominamy zatem, że do zamknięcia konkursu pozostało niespełna trzy tygodnie. Prace przyjmujemy do 15 października br. w siedzibie MZPN - Kraków, ul. Krowoderska 74.

Konkurs adresujemy do piłkarzy, trenerów, działaczy, kibiców, ludzi różnych pokoleń krakowskiej piłki nożnej, twórców, obserwatorów i recenzentów historii obydwu najstarszych krakowskich klubów. Ich ponad stuletnie dzieje obfitują w rywalizację na najwyższym piłkarskim poziomie, pełne są ciekawych wydarzeń. Warto je wszystkie przybliżyć, opisywać i upubliczniać. Zaświadczają o prawdziwych walorach sportu, o piłkarskim

duchu, o rywalizacji godnej. Pod Wawelem mieszka niemało miłośników futbolu, którzy równie chętnie oglądają sportowe widowiska na stadionach położonych po obu stronach Błot.

Kraków posiada uzasadnione ambicje, aby wypełnić rolę stolicy polskiej piłki nożnej. Argumentów na rzecz pierwszeństwa Podwawelskiego w futbolowej hierarchii w kraju nie brakuje. Świadczą o tym dokonania sprawcze i organizacyjne okresu futbolowych narodzin, później liczne mistrzowskie i pucharowe tytuły, mnogość reprezentantów kraju,

medaliści mistrzostw świata. Siła krakowskiej piłki została w dużej mierze zbudowana na cracoviacko-wiślackiej rywalizacji. Bez sportowego napięcia na linii „Pasy” - „Biała Gwiazda”, bez szczególnych emocji wyzwalanych w derbowych bojach, nie byłoby wielkich sportowych karier. Symbolami tych niezapomnianych spotkań byli Józef Kałuża i Henryk Reyman.

Proponując Państwu wzięcie udziału w konkursowej zabawie, mamy nadzieję wydobyć na światło dzienne kulisy prawdziwej rywalizacji piłkarskiej. Wielu z Was pamięta kulisy sportowej walki Cracovii i Wisły. Zachęcamy, podzielcie się tą wiedzą z futbolowymi kibicami kolejnych pokoleń. Chodzi m. in. o wydarzenia ważne, oddanie piłkarskiej atmosfery Krakowa, „odtajnienie” w anegdotycznej formie, zakulisowych poczynań, prezentacje pozytywnych zachowań.

Dla autorów najlepszych prac są przewidziane cenne nagrody. Najciekawsze publikacje znajdują należne miejsce na łamach „Dziennika Polskiego” i „Futbolu Małopolski”.

REGULAMIN KONKURSU

§ 1

Organizatorem Konkursu jest Małopolski Związek Piłki Nożnej, ul. Krowoderska 74, 31-158 Kraków.

§ 2

Uczestnikami Konkursu mogą być wyłącznie osoby fizyczne.

§ 3

Zadaniem uczestnika Konkursu jest: napisanie wspomnienia, relacji, opowieści o objętości kilku stron tekstu maszynowego (do 15 tys. znaków) przedstawiającej wydarzenia z życia obydwu klubów. Teksty należy przesać w trzech egzemplarzach w zaklejonej kopercie opisanej godłem, lub dostarczyć osobiście na adres: MZPN, ul. Krowoderska 74, 31-158 Kraków, 3 piętro, z dopiskiem „Konkurs” w wersji elektronicznej, na płycie CD-R lub płytą elektroniczną, w sposób uniemożliwiający identyfikację imienia i nazwiska uczestnika na adres: biuro@mzpnkrakow.pl do 15 października 2013 roku. O zachowaniu terminu decyduje data stempla pocztowego. Wersja elektroniczna musi zostać wysłana lub doręczona organizatorowi jednocześnie z wersją drukowaną, najpóźniej do dnia 15 października 2013.

§ 4

Zwycięzca konkursu zostanie wyłoniony przez Komisję Konkursową w składzie:

Przewodniczący jury: Marek Kęskrawiec - redaktor naczelny „Dziennika Polskiego”

Członkowie: Jerzy Łudzik - przewodniczący Rady Seniorów KS Cracovia, Leszek Snopkowski - przewodniczący Rady Seniorów TS Wisła, Jerzy Nagawiecki - członek Zarządu MZPN, red. nac. „Futbolu Małopolski”

Decydując o przyznaniu nagród Komisja Konkursowa będzie brać pod uwagę w szczególności: oryginalność, sugestywność, poprawność językową oraz ważkość przesłania. Zwycięzcy zostaną wyłonieni przez Komisję Konkursową do dnia 25 października 2013. Z posiedzenia Komisji sporządzony zostanie protokół.

Wyniki Konkursu będą opublikowane na łamach „Dziennika Polskiego”, „Futbolu Małopolskiego” w portalach internetowych miasta Krakowa oraz w/w periodyków.

§ 5

Nagrody i wyróżnienia:

Nagrodę główną - 5 tys. zł. ufundował prezydent miasta Krakowa, prof. Jacek Majchrowski;

Drugą nagrodę - 3 tys. zł. ufundowała redakcja „Dziennika Polskiego”;

Trzecią nagrodę - 1,5 tys. ufundował Małopolski Związek Piłki Nożnej;

Wyróżnienia - sprzęt sportowy, karnety na mecze - ufundowały kluby sportowe Wisła i Cracovia. MZPN czyni starania, aby powiększyć pulę nagród.

Od kwoty przeznaczonej na daną nagrodę zostanie potrącona zaliczka na podatek dochodowy oraz ewentualne inne należności fiskalne i publicznoprawne, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Nagroda nieodebrana w terminie jednego miesiąca od dnia ogłoszenia wyników przepada i jest nienależna. Uczestnik konkursu nie posiadający pełnej zdolności do czynności prawnych powinien dostarczyć Organizatorowi pisemną zgodę przedstawiciela ustawowego lub opiekuna na udział w konkursie i odebranie nagrody najpóźniej w chwili jej odbioru, pod rygorem utraty nagrody.

§ 6

Wszelkie prawa do nagrodzonych reportaży, w tym również majątkowe prawa autorskie przechodzą na rzecz organizatorów.

§ 7

Wszelkie odwołania dotyczące sposobu przeprowadzenia Konkursu uczestnicy winni zgłaszać na piśmie, nie później niż w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia wyników na adres: MZPN, ul. Krowoderska 74, 31-158 Kraków. Odwołania rozpatrywane będą w terminie 3 dni od dnia ich otrzymania. Uczestnik zostanie o decyzji Organizatora powiadomiony listem poleconym, wysłanym na adres podany w reklamacji w terminie 3 dni od daty rozpatrzenia. Ostateczne i wiążące decyzje pozostają w gestii organizatorów.

§ 8

Prawa i obowiązki Organizatora i uczestników Konkursu określone są wyłącznie w niniejszym regulaminie. Zwycięzcy Konkursu wyrażają zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych udostępnionych organizatorowi w związku konkursem i dla potrzeb wydawniczych.

Patronat konkursu:

DZIENNIK POLSKI



Dziewczęta z Sobolowa jadą na Wembley!

Drużyna dziewcząt z Małopolski oraz reprezentacja chłopców z województwa łódzkiego zostali zwycięzcami wielkiego finału XIII edycji Turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”, który odbył się na stadionie Arki Gdynia w dniach 13-15 września. Młode piłkarki i piłkarze sięgnęli nie tylko po upragniony Puchar Tymbarku, zaszczytny tytuł Mistrzów Polski w kategorii U-10, ale także nagrodę główną, czyli bilet do Londynu, gdzie z trybun Stadionu Wembley kibicować będą reprezentacji Polski w meczu z Anglią.

Na stadionie miejskim w Gdyni rywalizowało blisko 400 najlepszych w Polsce młodych piłkarek i piłkarzy w wieku do lat 10. W sportowych zmaganiach udział wzięło po 16 najlepszych drużyn chłopców i dziewcząt reprezentujących wszystkie województwa.

Małopolskę, w kategorii dziewcząt, reprezentowała drużyna piłkarska LUKS „Sobolik” Sobolów, wzmocniona dodatkowo o 5 zawodniczek z innych małopolskich klubów. Dziewczęta rozgromiły wszystkie swoje grupowe przeciwniczki: reprezentantki województwa lubuskiego 4-1 (wszystkie gole strzeliła Natalia Wróbel), wielkopolskiego 6-0 (bramki: Karolina Gec 3, Magdalena Kapusta 2 i Natalia Wróbel 1), podlaskie 6-2 (bramki: Natalia Wróbel 4, Magdalena Kapusta i Małgorzata Cieślak po 1). W ćwierćfinale trafiły na drużynę z województwa pomorskiego, wygry-

wając 6-2 po golach Natalii Wróbel 3, Karoliny Gec 2 i Mai Nowak, zaś w półfinale okazały się lepsze od warmińsko-mazurskiego, zwyciężając po dramatycznym meczu 2-1 (dwa trafienia Natalii Wróbel).

W wielki finale rywalem Małopolski była drużyna z województwa lubelskiego. Sobolanki & company wykazały wyższość nad przeciwnikiem i wygrały 2-0 po golach Karoliny Gec i Magdaleny Kapusta.

Finałowe mecze dostarczyły niezapomnianych emocji nie tylko zawodnikom, ale również licznej publiczności, która z perspektywy trybun stadionu Arki Gdyni oglądała poczynania najlepszych piłkarskich talentów w Polsce w kategorii 10-latków.

Po ostatnim gwizdku sędziego, ks. Stanisław Jachym - trener i opiekun reprezentacji dziewcząt



W akcji Natalia Wróbel

z województwa małopolskiego, nie krył wzruszenia: - To dla nas wspaniały dzień, zdobyliśmy Mistrzostwo Polski U-10. Dziewczynki pokazały, co potrafią. Mimo że przeciwnik był niezwykle wymagający, nasza gra była bardzo równa. Jest to duża zasługa naszej królowej strzelczyń - Natalii Wróbel oraz najlepszej bramkarki turnieju - Aliny Czerniawskiej. Proszę jednak pamiętać, że o zwycięstwie zdecydowało zaangażowanie całej drużyny. Jak widać, duży wysiłek włożony w przygotowania opłacił się. Przed rokiem trzecie miejsce w Wielkim Finale, dziś najwyższe podium. Mamy Wembley, jedziemy tam!

Reprezentacja Małopolski grała w składzie: Andżelika Badyłak, Małgorzata Cieślak, Alina Czerniawska, Karolina Gec, Magdalena Kapusta, Anna Kowalczyk, Amelia Kowalska, Martyna Kukła, Maja Nowak, Małgorzata Przybytko i Natalia Wróbel. Trenerem mistrzowskiej drużyny, obok ks. Stanisława Jachyma, był także Piotr Bukowiec.

Złoty „krążek” wywalczony przez drużynę U-10 jest już trzecim medalem wywalczonym w tym roku przez piłkarki z Sobolowa. Wcześniej złoty medal Mistrzostw Polski LZS wywalczyła drużyna U-13, a następnie brązowy medal w Centralnych Igrzyskach LZS drużyna senierek.

Rywalizację chłopców wygrali przedstawiciele województwa łódzkiego, pokonując w decydującym meczu Dolny Śląsk 2-1. Reprezentacja Małopolski zajęła 10. miejsce.



Halowe mistrzostwa Krakowa juniorów 2013/14

Wydział Szkolenia i Rada Trenerów MZPN informują o Halowych Mistrzostwach Krakowa.

Juniorzy Starsi

Uczestnicy: MKS Cracovia SSA, RKS Garbarnia, Nowy Hutnik 2010, MKS Krakus, KS Górnik Wieliczka, MKS SMS Kraków, Wisła SA, KS Puszca Niepotomice.

Juniorzy Młodszy

Uczestnicy: MKS Cracovia SSA, Wisła SA, RKS Garbarnia, Nowy Hutnik 2010, MKS SMS Kraków, AS Progres Kraków, KS Puszca Niepotomice + najlepszy zespół po pierwszej rundzie z I ligi PPN Kraków.

- Terminy: 23, 24, 30 listopada 2013; 1, 7, 8, 15 grudnia 2013; 11, 12, 18, 19, 25, 26 stycznia 2014, w godzinach 10.00 -14.00 lub 15.00.
- Miejsce: hala pod balonem Cracovia SSA, ul. Wielicka.

- Dwie najlepsze drużyny w każdej kategorii wiekowej będą uczestniczyć w Halowych Mistrzostwach Małopolski, które odbędą się w dniach 8 marca (juniorzy młodszy) i 9 marca 2014 (juniorzy starsi) na obiekcie J&J Center Sport Skotniki.
- Szczegółowy terminarz, regulamin, wysokość opłat zostaną podane w późniejszym terminie. Przy wysokości opłat mieć będzie zastosowanie ulga 50 proc. zdobyta przez zespół w wiosennych biegach przełajowych w 2013 roku.
- Prosimy o potwierdzenie udziału do 15 października 2013
 - pisemnie do siedziby MZPN, fax (12) 632 66 00
 - telefonicznie: kierownik turnieju Krzysztof Szopa (604 788 969)
 - e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

Przebój Wolbrom partnerem Wisły Kraków

Wisła Kraków SA oraz Akademia Piłkarska 2011 Zabierzów zawarły bezterminową umowę partnerską. Uroczyste podpisanie dokumentu nastąpiło 13 września na stadionie Wisły, przed meczem krakowian z Piastem Gliwice.

WZe strony Wisły umowę sygnował Jacek Bednarz, w imieniu Przeboju podpisy na dokumencie złożyli wiceprezes ds. sportowych Tomasz Nowicki oraz wiceprezes ds. organizacyjnych Piotr Posetek w towarzystwie członka Zarządu klubu Zbigniewa Cebo. W ceremonii wzięli także udział przedstawiciele Zarządu MZPN: prezes Ryszard Niemiec i Jerzy Naga-wiecki.

Program partnerstwa z krakowskiej Wisły z klubami Małopolski zrodził się w głowie trenera koordynatora „Białej Gwiazdy”, Dariusza Marca. Inicjatywa wdrażana jest od kilku miesięcy i uczestniczą w niej Limanovia, AP Zabierzów, UKS „Trójka” Myślenice, Dalin Myślenice, AP Wisła z Czarnego Dunajca, Górnik Jaworzno oraz Przebój. Wisła podpisała ostatnio porozumienia partnerskie z MKS Trzebinia/ Siersza, a zamierza to uczynić z BKS Bochnia, Okocimskim Brzesko oraz jednym z klubów Tarnowa. Tym sposobem krakowski klub będzie mieć wpływ na rozwój talentów futbolowych oraz ułatwioną ich selekcję. Z kolei partnerzy z terenu zyskają opiekę partnera dysponującego know-how, skorzystają na wyszkoleniu

piłkarzy, na ich ewentualnych dalszych transferach.

Współpraca dotyczy nie tylko wymiany najzdolniejszych zawodników oraz dzielenia się umiejętnościami i wiedzą szkoleniową. Wisła gwarantuje najzdolniejszym piłkarzom stałe doskonalenie umiejętności oraz przechodzenie przez wszystkie szczeble piłkarskiej kariery Trenerzy grup młodzieżowych Wisły będą wizytowali kluby partnerskie, koordynowali proces szkoleniowy, weryfikowali efekty pracy. W umowie partnerskiej zapisano ponadto, że Wisła pomoże klubowi z Wolbromia organizacyjnie, sprzętowo, w przeprowadzaniu testów szkoleniowych, medycznych, w rekrutacji do szkół piłkarskich. Zapowiedziano także tworzenie wspólnych projektów szkoleniowo-edukacyjnych.

Pomysł partnerstwa Wisły z Przebojem zrodził się 18 maja br. w trakcie I Memoriał im. doktor Doroty Nowackiej w Wolbromiu, w ramach którego rozegrano turniej piłkarski najmłodszych. Został zainicjowany przez dyr. sportowego Wisły - Zdzisława Kapkę i prezesa Przeboju - Andrzeja Kondziotkę.

(JN)



XXVII Turniej „Solidarność” Stary Sącz 2013 i VII Memoriał Wiesława Winiarza

Kolejną edycję pożytecznej imprezy rozegrano na pięknych obiektach KS Helena Nowy Sącz. Organizatorem był OZPN Nowy Sącz, a osobiście Marian Kuczaj.

Turniej swoją obecnością zaszczytili w roli kibiców, a także sponsorów senator Stanisław Kogut, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Nowym Sączu - Andrzej Szkaradek, wiceburmistrz Starego Sącza - Kazimierz Gizicki, radny Rady Miasta Nowego Sącza - Mieczysław Gwiżdż i prezes OZPN Nowy Sącz - Antoni Ogórek.

AKS Ujanowice - Powiat Jasielski 0-0, Sandecja - Powiat Jasielski 1-4.

Końcowa klasyfikacja

1. Powiat Jasielski, 2. AKS Ujanowice, 3. Sandecja Nowy Sącz, 4. Zabetcze Nowy Sącz, 5. KS Helena Nowy Sącz, 6. Korona Kielce Oldboje, 7. PPN Wieliczka, 8. Zelmer Rzeszów, 9. Amphora Krynica.

Grupa A

AKS Ujanowice - KS Helena Nowy Sącz 0-1, AKS Ujanowice - Amphora Krynica 6-1, Helena - Amphora 1-2.

1. AKS Ujanowice, 2. Helena, 3. Amphora.

Grupa B

Sandecja Nowy Sącz - KS Zabetcze Nowy Sącz 1-0, Sandecja - Zelmer Rzeszów 3-1, Zabetcze - Zelmer 2-0.

1. Sandecja, 2. Zabetcze, 3. Zelmer.

Grupa C

Powiat Jasielski - Korona Kielce Oldboje 0-0, Powiat Jasielski - PPN Wieliczka 6-1, Korona - PPN Wieliczka 0-0.

1. Powiat Jasielski, 2. Korona, 3. PPN Wieliczka

O miejsca 7-9

Amphora - Zelmer 3-4, Amphora - PPN Wieliczka 0-0, PPN Wieliczka - Zelmer 4-0.

O miejsca 4-6

Helena - Zabetcze 1-2, Helena - Korona 2-1, Zabetcze - Korona 2-0.

O miejsca 1-3

AKS Ujanowice - Sandecja 1-1,



Wyróżnienia indywidualne

(statuetki i nagrody): najstarszy zawodnik - Marian Fałowski (Sandecja); najlepszy bramkarz - Stanisław Tobiasz (Zabetcze); król strzelców - Andrzej Grabczyk (Ujanowice); najlepszy zawodnik - Robert Mastaj (Jasto).

Turniej stał na bardzo dobrym poziomie sportowym i organizacyjnym, co od dawna charakteryzuje tę pożyteczną imprezę. A co jest zastugą wielu ludzi dobrej woli.

(kj)





Być, albo nie być

Letnia przerwa w rozgrywkach piłkarskich upłynęła w Łobzowie, podwobromskiej miejscowości, sąsiadującej ze stolicą gminy, na rozwiązywaniu niemalże hamletowskiego dylematu „To be, or not to be”. Debiutująca w V lidze w sezonie 2012/2013 drużyna Jury prezentowała sportowy poziom adekwatny do klasy rozgrywkowej, natomiast jej baza: boisko i zaplecze, już nie. Toteż los zespołu, który obronił ligowy byt, stanęła pod znakiem zapytania. Jego dalsza gra na okręgowym poziomie została zakwestionowana. Klub z Łobzowa nie otrzymał licencji na V-ligowe występy w sezonie 2013/2014. Przed Jurą stanęło widmo degradacji.

Plac gry w Łobzowie niepodobna nazwać boiskiem piłkarskim. Trawy na nim niewiele, jedynie gdzieś sterczące kępy. Za to dziur i nierówności pod dostatkiem. Niektóre, pod deszczem, wypełnione wodą służą za brodzik dla żab. W tym stanie rzeczy pytanie, czy boisko w Łobzowie odpowiada standardom niezbędnym do prowadzenia futbolowej rywalizacji na poziomie okręgowym zaliczyć należy w krąg retorycznych. W Łobzowie nie ma sportowego obiektu adekwatnego do poziomu tamtejszej piłki nożnej i na miarę potrzeb klubu Jura - to fakt niezbity! Dlaczego w bogatej, dużej wsi nie sposób wybudować boiska dla LZS-owskiego stowarzyszenia, w którym futbolowe sportowanie praktykuje ok. 70 młodych ludzi - oto temat dociekań „Futbolu Małopolski”. W rozwiązaniu powyższego dylematu pomagają nam prezes Jury, Kazimierz Ciepał.

Fakty sportowe

W Łobzowie, jednej z największych wsi gminy Wolbrom, piłkę kopano się od dawna. Chętnych nie brakowało. Grano na boisku obok strażnicy OSP. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia chłopcy z Łobzowa rozgrywali zawody z Kąpielami, Dłużcem, Wolbromiem... Mecze nie miały formalnego okadrowania, choć towarzyszyły im zaangażowanie i emocje nie mniejsze niż ligowym bojom. Zorganizowana piłka nożna wkroczyła do Łobzowa ledwie 7 lat temu. Gdzieś na przełomie 2006 i 2007 roku do właściciela Zakładu Remontowo-Budowlanego „JURA”, Kazimierza Ciepała, zwrócili się dwaj mieszkańcy Łobzowa, Ireneusz Dobrek i Paweł Omyła z inicjatywą powołania

klubu sportowego. Trafili Ciepała w słaby punkt. Znali piłkarskie pasje pana Kazimierza, jego futbolowe wprawki w Zagłębiu Sosnowiec w czasach, kiedy był uczniem tamtejszego Technikum Budowlanego.

Po początkowych oporach pan Kazimierz zgodził się objąć prezesowanie i opiekę nad klubem z Łobzowa, któremu nadano imię „Jura” - identycznie jak jego firmie. Dokonano wszelkich formalności rejestrowych i w sezonie 2007/08 klub z Łobzowa przystąpił do rywalizacji w olkuskiej klasie „B”. Prezes i zarazem główny sponsor wyposażył drużynę w sprzęt, kupił piłki, siatki na bramki, niezbędne wyposażenie. Ruszono w bój...

Sportowo szło Jurze niezgorzej. Do zdobycia klasy „A” wystarczyły trzy sezony, o V ligę walczyli kolejne dwa. Szybko się okazało, że sukcesy na boisku zaczęły wyprzedzać możliwości organizacyjne klubu. Jurze brakowało bazy: boiska, zaplecza i szatni. To istniejące, za miejscową szkołą, o wymiarach 90 na 45 metrów, spełniało jedynie wymogi najniższej klasy rozgrywkowej. Zaczęto zatem zerkać na Urząd Miasta i Gminy, bowiem uznano, że tworzenie możliwości do uprawiania sportu leży w gestii lokalnego samorządu. Czas naglił. Licencyjne wymogi nakazywały działanie. Zaczęły się prośby, obietnice, z czasem przyszyły niedomówienia, niesnaski, pretensje...

LKS Jura nie wymagał nic więcej niż rzetelnej współpracy. Kazimierz Ciepał dawną przyszkolną „sławojkę” oraz magazyn bałaganu zamienił na skromny klubowy obiekt. Część kosztów pokrył budżet gminy. Urząd MiG w Wolbromiu podjął się także renowacji boiska. Prace zlecono wobromskiej firmie budowlanej Jerzego Sośnierz.

Twały niemal dwa lata. Ich efekt był oplatany. Próby poprawy spartolonej roboty, podjęte przez Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Wolbromiu na niewiele się zdały. W tzw. międzyczasie Jura z Łobzowa awansowała do V ligi. Futbolowo stała się drugą siłą piłkarską w dużej gminie. W minionym sezonie podjęła rywalizację z uznanymi dzielnicowymi klubami Krakowa: Clepardią, Podgórzem, Wieczystą, Prądniczką i Bronowianką oraz drużynami z Zielonek, Zabierzowa, Olkusza, Pilicy, Proszowic i Klucza. Sportowo podołała, natomiast odstawała bazą. Niektórzy rywale Jury buntowali się, na łobzowskim boisku grać nie chcieli. Pytali o alternatywny plac do gry. Prezes Ciepał za stan boiska w Łobzowie i własny wstyd wini władze gminy i dobitnie wyraża swoje opinie. To rodzi konflikt, a jednocześnie boiskowych spraw do przodu nie posuwa.

Pretensje Kazimierza Ciepała

Prezes Ciepał stoi na stanowisku, że mieszkańcom Łobzowa należy się piłkarski stadion, taki na miarę dużej wsi z ambicjami. Jura zastąpiła sobie na własne boisko sportowym wysiłkiem. Klub posiada cztery drużyny uczestniczące w rozgrywkach: dwie seniorskie w V-lidze i „B”-klasie oraz dwie młodzieżowe: juniorów i żaków. W sumie Jura zrzesza ok. 70 zawodników. Koszt obiektu nie musi być wygórowany. Pan Kazimierz deklaruje wsparcie. Proponuje wykonanie robót po kosztach. Gwarantuje jakość. Posiada niezbędne doświadczenie w budowaniu boisk. Jego firma wykonywała sportowy obiekt w Trzyciążu. Ambitny prezes chciałby jak najszybciej uporządkować boiskowe sprawy, jednak podejrzewa, że nie wszyscy chcą mu pomóc.

W Łobzowie uważają ponadto, że klubowi należy się większa pomoc. Sportowa działalność kosztuje. Na początku grali tylko za swoje. Opłaty rejestracyjne, sędziowie, transport na mecze spoczywały w ręku (kieszeni) prezesa. Pierwszą dotacją z UMiG w Wolbromiu LKS Jura otrzymał w 2009 roku. Wynosiła 12 tys. zł. Rok później było podobnie. Najhojniej potraktowano łobzowski klub w 2011 roku, przydzielając 24 tys. zł. Przed rokiem pieniędzy było ledwie 16,5 tys. zł, w 2013 - 23 tys. zł. W tym samym czasie wobromski Przebój był zasilany z gminnej kasy na poziomie 300 tys. zł, czyli strumieniem kasy ponad 15 razy większym.



Jura nadal w okręgowce

W pierwszych dniach sierpnia br. widmo degradacji Jury stało się faktem. Komisji Licencyjnej MZPN, wykluczyła drużynę z rozgrywek na szczeblu okręgowym z uwagi na brak adekwatnego boiska. Podjęto energiczne działania. Prezes Ciepał zaczął szukać obiektu, na którym drużyna z Łobzowa mogłaby rozgrywać mecze, pełniąc rolę gospodarza zawodów. Naturalnym wyborem był stadion w Wolbromiu, którym zawiaduje Przebój. Obie miejscowości są niemal zrosnięte. Łobzów należy do parafii w Wolbromiu. Sprawę wsparli ludzie, którym dobro wobromskiej piłki leży na sercu.

Udało się. Zarząd Przeboju odniósł się ze zrozumieniem do prośby Jury. Podjął stosowną uchwałę o wypożyczeniu stadionu i kosztach wynajmu. W tej sytuacji klub z Łobzowa odwołał się od decyzji Komisji Licencyjnej, przedstawiając stadion z ul. Leśnej 2 w Wolbromiu jako „swój” obiekt. Stosowny wniosek został uwzględniony. Tym samym Jura stała się trzynastym uczestnikiem rozgrywek w V lidze, w krakowskiej grupie I. Wydział Gier MZPN opracował nowy terminarz rozgrywek na sezon 2013/14, z uwzględnieniem drużyny z Łobzowa. Jura Łobzów nadal rywalizuje w lidze okręgowej - to wiadomość optymistyczna. Niemniej dylemat pozostał. Prezes Kazimierz Ciepał chciałby jak najszybciej wrócić z drużyną na własne śmieci. Zamierza jeszcze w tym roku doprowadzić obiekt sportowy w Łobzowie do stanu używalności na poziomie V-ligowym. Sam problemu nie rozwiąże. Liczy na wsparcie gminy. Jeśli tak, to winien jak najszybciej porozumieć się z władzami samorządowymi Wolbromia. Mam nadzieję, że się dogada. Musi się dogadać! Od tego zależy być, albo nie być Jury.

JERZY NAGAWIECKI

Z Gdovią przez 90 lat

Równo w połowie września miała miejsce w Gdowie podniosła uroczystość, wieńcząca jubileusz 90 lat działalności LKS Gdovia. Specjalny adres do jubilatów wystosował prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej - Zbigniew Boniek.

Obchody zorganizowano pod patronatem wójta Gminy Gdów - Zbigniewa Wojasa, a ceremoniał uświetnili swą obecnością: wicemarszałek Województwa Małopolskiego - Wojciech Kozak, wicestarosta Wielicki - Mirosław Mrozowski, członek zarządu Powiatu Wielickiego - Lech Pankiewicz, wiceminister skarbu - Rafał Baniak, członek Zarządu MZPN oraz prezes PPN Wieliczka - Andrzej Strumiński, przedstawiciele samorządu i szkół gminy, prezesi klubów, dawni i obecni zawodnicy. Uroczystości zostały poprzedzone złożeniem przez Zarząd Gdovii kwiatów na grobach piłkarzy i działaczy klubowych oraz Mszą Św.

Klub otrzymał medal 90-lecia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Srebrnymi Odznakami MZPN zostali uhonorowani: Waław Buław, Witold Ciężarek i Zbigniew Feliks, zaś brązowymi: Michał Ciężarek, Andrzej Marszałek, Krzysztof Obrat i Andrzej Pałka. Z okazji jubileuszu zespół seniorów Gdovii rozegrał towarzyskie spotkanie z oldbojami Wisły Kraków (4-4, mecz oglądało ponad tysiąc kibiców), natomiast młodzicy Gdovii zmierzli się z Akademią Futbolu Pogórze Gdów (0-4).

Z klubowych przekazów wynika, że „w czwartą niedzielę zawodnicy Jan Dziubek, Zygmunt Kaleta, Michał Kuć, Stanisław Matuszyk, Antoni Obruśnik, Julian Wawrzyk, Franciszek Zastawniak, Tadeusz Zastawniak (obaj byli później reprezentantami kraju) oraz Władysław Zastawniak rozegrali pierwszy mecz z drużyną z Nieznanowic, wygrywając dwucyfrowo (dziś już nikt nie pamięta jaki to był wynik...). Ten pierwszy w historii sportu gdowskiego mecz stanowi datę, od której bierze początek Ludowy Klub Sportowy Gdovia”.

Drużyna z Gdowa grała swego czasu z powodzeniem w klasie okręgowej, ogromne zasługi wniósł wieloletni zawodnik, trener i prezes klubu, Tadeusz Król. Akurat pod okiem trenera Króla stawał pierwsze kroki w Gdovii prawie trzy dekady wstecz obecny sternik gdowskiego klubu, Zbigniew Feliks. Wrócił w 2007 roku jako instruktor grup młodzieżowych. Cztery lata później zaś został prezesem Gdovii, a w gronie jego współpracow-



ników znaleźli się: Jacek Ślósarczyk i Jan Zawata - wiceprezesi, Kazimierz Nowak - sekretarz, Andrzej Marszałek - skarbnik, Waław Buław, Konrad Kasprzyk, Józef Obrat i Grzegorz Strojek - członkowie Zarządu.

Objęli Gdovię w trudnej sytuacji. Klub wymagał reformy organizacyjnej, reaktywacji drużyny juniorów oraz wykonania prac remontowych dotyczących infrastruktury. Ze zrozumieniem podszedł do sprawy wójt Zbigniew Wojas, gmina na miarę możliwości udzieliła pomocy finansowej. Co zresztą czyni systematycznie i chętnie zarazem. Sezon 2012/13 zakończył się bardzo pomyślnie dla Gdovii. Drużyna seniorów zajęła 2. miejsce w klasie A, doskonale prezentuje się młodzież. A zwłaszcza trenowana przez prezesa Feliksa drużyna młodzików, która w I Lidze PPN Wieliczka uplasowała się na pierwszym miejscu i nie doznała choćby jednej porażki.

- Niewątpliwie wielkim talentem jest Tomek Palonek. To co zrobił jest chyba rekordem na skalę krajową, bo nie wiem czy jest ktoś, kto strzelił w 23 meczach 123 gole. Na pochwały zasługuje jednak cała ekipa, bo przecież nie byłoby zwycięstw bez bardzo dobrej postawy bramkarzy Marcina Seweryna i Grzeška Matuszyka, bez szybkich rajdów Jacka Stasiaka i Dawida Stabosza, bez szczernej defensywy kierowanej przez Gabriela Tańculę i Bartka Gwardeckiego, bez walki i zaangażowania Michała Tuleji, Kuby Kominiaka i Kuby Palonka, bez pomysłu na grę Maćka Tobiasza, Dawida Suchty i Piotra Maćka - dokonuje charakterystyki drużyny Zbigniew Feliks.

To przyszłość Gdovii. Klubu, który już od dziewięciu dekad czyni wiele dobrego dla małopolskiego futbolu.

(JC)

Tournee po Polsce polonijnej drużyny z Chicago stało się okazją do meczu pomiędzy oldbojami z USA a Dalinem. Postacią, która łączyła te dwie drużyny był ceniony trener Zbigniew Maczugowski, który w efektywnym stylu po raz pierwszy wprowadził Dalin w sezonie 1983-84 do III ligi.

Autorami tego sukcesu byli: Jan Dąbrowa, Janusz Kozioł - bramkarze oraz Adam Janowski, Aleksander Jopek, Józef Górka, Krzysztof Wiącek, Robert Nieć, Dariusz Ulman, Andrzej Michno, Władysław Piskorz, Piotr Cwierż, Zbigniew Kasprzyk, Ryszard Liszka, Józef Płoszczyca, Tadeusz Swachta, Sylwester Świąch, Bogusław Pieron, Jerzy Smoleń (nie żyje). Ówczesny zarząd klubu stanowili: Franciszek Pitala - prezes, Bronisław Pietroń - wiceprezes ds. piłki nożnej, Jan Węgrzyn - wiceprezes ds. finansowych, Roman Świąch - członek zarządu, Czesław Ulman - kierownik drużyny.

Mecz oldbojów był okazją, aby wspomnieć dawne lata, spotkać się w gronie dawnych i obecnych pokoleń piłkarzy oraz działaczy Dalinu. Ci, którzy identyfikują się z biało-zielonymi barwami i mają w sercu Dalin przybyli na to spotkanie. Szkoda, że mecz toczył się w strugach deszczu, bowiem obydwaj

Impreza, która na dobre wpisała się w kalendarz imprez sportowych Małopolski, ma dwa główne cele. Pierwszy z nich to upamiętnienie tragicznie zmarłego 24-letniego nowosądeckiego sędziego, Piotra Nowackiego. Zginął On w wypadku samochodowym w 1995 w drodze do Krakowa na III-ligowy mecz, który miał sędziować. Drugim celem jest integracja środowiska sędziów piłkarskich Małopolski.

Jak co roku, Memoriał rozpoczął się mszą św. w kościele Św. Kazimierza w Nowym Sączu. Sprawowana była w intencji śp. Piotra Nowackiego oraz wszystkich zmarłych sędziów piłki nożnej, a odprawiona przez ks. Józefa Wojnickiego. Następnie reprezentacja sądeckich sędziów złożyła kwiaty na grobie śp. Piotra oraz zapaliła znicze na pozostałych grobach zmarłych sędziów. Sportowym dopełnieniem była rywalizacja z udziałem dziecięciu zespołów.

Grupa A: Nowaccy - Tarnów 0-0, Nowaccy - Książa 3-1, Tarnów - Książa 4-1.

Grupa B: Nowy Sącz - Nowy Targ



Dawnych wspomnień czar

zespoły stworzyły całkiem dobre widowisko, obfitujące w szereg sytuacji podbramkowych, grane w sportowym duchu fair i w niezłym tempie. W finałowej gali kapitanowie obydwu drużyn otrzymali atrakcyjne puchary ufundowane przez burmistrza Macieja Ostrowskiego, które wręczali Grzegorz Gomulak i najstarszy żyjący piłkarz Dalinu, 84-letni Ryszard Pilch.

Prezes myślenickiego podokręgu Stefan Socha i wiceprezes Czesław Ulman wręczyli pamięt-

kowe medale MZPN i proporczyki podokręgu. Bronisław Pietroń, nie kryjąc wzruszenia, wręczył w imieniu zarządu klubu Zbigniewowi Maczugowskiemu okazałą paterę: - Pięknie były dożyć takich chwil, kiedy po 30 latach można było spotkać się z chłopakami z tamtej drużyny, odżyły wspomnienia i znów poczulimy się tak, jakby za chwilę trzeba było walczyć o punkty. Ta drużyna miała swój niepowtarzalny charakter - podkreślił. Prezes Dalinu, Zbigniew Lijewski

zaakcentował potrzebę takich spotkań: - To są na pewno wzruszające momenty, kiedy dawni przyjaciele z boiska przypominają sobie tamte mecze, akcje i kluczowe bramki. Różnie potoczyły się dzieje tych piłkarzy. Ważne jest, aby piłkarska „Dalinowska rodzina” trzymała się razem, a młodym pokoleniom przypominała, że nasza drużyna słynęła z charakteru i nieustępliwości.

Z kolei Zbigniew Maczugowski, który również w Chicago cieszy się dużą charyzmą, wspominał tamtą drużynę: - Młodych i odważnych chłopaków z Dalinu wzmocniliśmy doświadczonymi piłkarzami z Cracovii i była to znakomita mieszanka bojowości, charakteru, młodości i rutyny. O tamtych meczach z Wawelem i rezerwą Garbarni, które decydowały o awansie wspo-



mina się tutaj do tej pory. To była naprawdę dobra drużyna. W jej budowaniu i późniejszych sukcesach pomagali zaangażowani działacze, którzy teraz są wśród nas, jak również władze miasta. Jestem szczęśliwy, że mogłem wrócić do Myślenic i spotkać się z tymi wspinałymi przyjaciółmi, tak oddanymi klubowi.

Dalin Myślenice - Royal Wawel Chicago 3-1 (1-0)

Gole: Bukalski, Michno, Mistrz - Krafft.

DALIN: Kozioł - Górka (kapitan), Janowski, Bałucki, Święch, Wątor, Mistrz, Kmiecik, Talaga, Ostafin, Bukalski, Michno, Płachta, Cienkosz, Pieron.

ROYAL WAWEL: Czerwiński - Motyka, Maczugowski (kapitan), Ptak, Paluch, Flis, Klimczyk, Krafft, Poch, Drewicz, Bury, Garga, Lachowicz.

(StC)



XVIII Memoriał im. Piotra Nowackiego

Stadion IV-ligowej Barcizanki był areną zmagani drużyn piłkarskich sędziów z Małopolski, którzy uczestniczyli w „XVIII Memoriale im. Piotra Nowackiego”.

0-0, Nowy Sącz - Gorlice 3-0, Nowy Targ - Gorlice 2-2.

Grupa C: Kraków - Limanowa 3-0, Kraków - Brzesko 1-2, Limanowa - Brzesko 1-0.

Półfinały: Tarnów - Nowy Targ 2-0, Nowy Sącz - Brzesko 0-0 (karne 8-9), Kraków - Nowaczy 1-0.

O miejsca 1-3: Tarnów - Brzesko 0-1, Brzesko - Kraków 1-1, Tarnów - Kraków 1-1.

O miejsca 4-6: Nowaczy - Nowy Targ 2-2, Nowaczy - Nowy Sącz 2-1, Nowy Targ - Nowy Sącz 2-3.

O miejsca 7-9: Księża - Gorlice 2-1, Gorlice - Limanowa 1-0, Limanowa - Księża 2-2.

Kolejność końcowa

1. BRZESKO: Węglarz, Pudło, Maślanka, Sopata, Sobczyk, Mrzy-

głód, Fudala, Hamowski, Stolarz.

2. KRAKÓW: Szymański, Chajdecki, Pawlik, Śtiwiński, Wiewiór, Sikora, Biela.

3. TARNÓW: Kapusta, Chmura, Gądek, Brzuchacz, Niemiec, Kowalik, Wiśniowski, Górka, Klimek.

4. NOWY SĄCZ: Gargula, Mituś, Młynarczyk, Serafin, Horowski, Grębski, Ogórek, Kolak, Opoka, Cetnarowski, Kruczek.

5. NOWY TARG: Ignaciak, Traczyk, Kowalczyk, Zoń, Patka, Wadas, Paszuda, Zabrzewski, Tesarski, Ciężobka, Mitoraj, Pawlikowski.

6. RODZINA NOWACKICH: Brongieł, Hedwig, Kulig, Krzemionka, Mikołajczyk, Basta.

7. KSIĘŻA: Szyszka, Skraba, Chełmecki, Wojnicki, Król, Hełmecki,

Wróbel, Gardoń, Majerczyk.

8. GORLICE: Bożek, Król, Szymański, Tutko, Padużyński, Moroń, Klimato.

9. LIMANOWA: Biskup, Mól, Jasiński, Ślazyk, Śmierciak, Sobczak, Zawada, Tokarczyk, Górski.

• Król strzelców: Przemysław Grębski (Nowy Sącz) - 4 gole; najlepszy zawodnik: Sebastian Gardoń (Księża); najlepszy bramkarz: Węglarz Łukasz Węglarz (Brzesko).

Zwienięciem Memoriału było podsumowanie w Ośrodku Wypoczynkowym „Las Vegas” w Barcicach. Przywitano zaproszonych gości, którymi byli: ks. Józef Wojnicki, rodzina Nowackich, Antoni Ogórek, Zbigniew Augustyn, Stanisław Brożek, Bogusław Klimek (sekretarz OZPN), Zbigniew Stepniowski, Franciszek Szarek, Stanisław Ogórek, Andrzej Kuźma oraz - last but not least - Kinga Wańczyk. Następnie w imieniu ks. biskupa Ordynariusza diecezji tarnowskiej - Andrzeja Jeża odczytano dekret mianujący ks. Józefa Wojnickiego kapelanem sportu sądeckiego.

Złote Jabłko Sądeckie otrzy-



mał Antoni Ogórek, zaś Srebrne Jabłko Sądeckie: Robert Budnik, Wacław Garguła, Zbigniew Gawryś, Zbigniew Gomółka, Paweł Janus, Konrad Kolak, Robert Koral, Paweł Kupczak, Stanisław Myjak, Józef Obrzud, Krzysztof Olchawa, Tadeusz Wójcik. Serdecznie gratulacje w imieniu Starosty Nowosądeckiego przekazał radny powiatowy Marian Kuczaj.

Na wniosek Komisji ds. Odznaczeń OZPN Nowy Sącz przyznano Złote Honorowe Odznaki OZPN Nowy Sącz wielu osobom.

(BK)

Tramplarze

AP Progres mistrzem Polski

Akademia Sportu Progres Jerzego Dudka zdobyła tytuł mistrza Polski trampkarzy (rocznik 1999) podczas nieoficjalnych Klubowych Mistrzostwach Polski „Nike Premier Cup” - Łódź 2013. W finale podopieczni trenerów Grzegorza Dąbrowskiego i Dariusza Iwanowskiego pokonali Arkę Gdynia 2-1, w całym turnieju nie zaznając porażki. W mistrzostwach wzięły udział najlepsze zespoły województw w tej kategorii wiekowej.

Tramplarze AS Progres zdobyli też większość nagród indywidualnych. Wyróżnienia otrzymali:

- Jakub Piekarz (najlepszy bramkarz)
- Dawid Linca (najlepszy obrońca)
- Karol Stanek (najlepszy napastnik)
- Adrian Grzybek (król strzelców z 5 bramkami).

Dzięki zwycięstwu w Łodzi Akademia Sportu Progres Jerzego Dudka awansowała do Klubowych

Mistrzostw Europy „Premier Cup” 2014, które odbędą się w maju 2014 r. prawdopodobnie w Turcji lub Holandii.

AS PROGRES: Jakub Piekarz, Rafał Stojek, Kamil Woźniak, Krystian Nowak, Kacper Wolański, Oskar Lejda, Sebastian Gorczyca, Karol Świerk, Jakub Wojtaczka, Dawid Linca, Mateusz Reczulski, Jakub Wątek, Tomasz Kurek, Paweł Salamón, Karol Stanek, Adrian Grzybek.

Trenerzy: Grzegorz Dąbrowski, Dariusz Iwanowski



Stoją od lewej: Zbigniew Gorczyca (kierownik), Dariusz Iwanowski (II trener), Paweł Salamón, Mateusz Reczulski, Karol Stanek, Tomasz Kurek, Karol Świerk, Jakub Wątek, Kacper Wolański, Sebastian Gorczyca, Grzegorz Dąbrowski (I trener). W rzędzie środkowym: Jakub Piekarz, Kamil Woźniak, Oskar Lejda, Rafał Stojek, Krystian Nowak, Jakub Wojtaczka. Poniżej: Adrian Grzybek, Dawid Linca.

Faza grupowa

- OKS 1945 Olsztyn - AS Progres Kraków 0-6 (gole: Stanek 5, Grzybek)
- AS Progres Kraków - ROW Rybnik 2-1 (Linca, Grzybek)
- AS Progres Kraków - KS Warta Poznań 1-1 (Reczulski)

Ćwierćfinał

- Zagłębie Lubin SA - AS Progres Kraków 0-2 (Grzybek, Wątek)

Półfinał

- AS Progres Kraków - Motor Lublin 1-0 (Grzybek)

Finał

- AS Progres Kraków - Arka Gdynia 2-1 (Wątek, Grzybek)

ST



Pychowianka: w każdym meczu będziemy walczyć o trzy punkty

Z początkiem lipca na boisku Pychowianki odbył się letni festyn, który ściągnął na ten obiekt kilkuset uczestników. Była podwójna okazja do świętowania - dziesięciolecie reaktywacji klubu oraz awans Pychowianki do A-klasy, ze znaczącą przewagą nad Rybitwami. Po raz pierwszy w 70-letniej historii.

Była to już trzecia reaktywacja od założenia Pychowianki w latach 40-tych. Jak z tego wynika, dotychczasowy rozwój klubu przebiegał sinusoidą, co w znacznej mierze spowodowane było brakiem własnego boiska. Fakt, że od kilku sezonów Pychowianka musi rozgrywać swoje mecze gościnnie w Sidzynie - to dotkliwy mankament i nie wygląda na to, by awans do A-klasy cokolwiek w tej mierze zmienić.

W ostatnią reaktywację klubu bardzo mocno zaangażował się obecny, młody prezes Łukasz Górecki (28 lat), który wraz z kolegami postanowił przerwać trzydziestoletnią stagnację. Wydaje

się, że awans nie zmieni dotychczasowej polityki Zarządu co do funkcjonowania takiego amatorskiego klubu jak Pychowianka. - Zawsze chodziło nam o stworzenie odpowiedniego klimatu, o zabawę, aby uprawianie sportu sprawiało zawodnikom radość i było pozytywną przygodą. Jeśli w ślad za dobrą atmosferą pójdą dobre wyniki, to tym lepiej. W każdym meczu będziemy walczyć o trzy punkty, ale nie będziemy się starać o zwycięstwo za wszelką cenę. Po rundzie jesiennej będziemy mieć lepszy przegląd sytuacji i wtedy ustalimy nasze cele - mówi prezes Górecki, który jest czynnym piłkarzem i gra na obronie.

Pychowianka nie była dotąd rozpieszczana przez władze miasta, ani przez sponsorów. Do tej pory nie dostawała z Urzędu Miasta żadnych pieniędzy, gdyż nie prowadziła drużyny młodzieżowej. W tej sytuacji około 20-tysięczny roczny budżet, niezbędny do prowadzenia bieżącej działalności zapewniali zawodnicy i członkowie klubu (raczej ewenement), pozostałe 30 procent - sponsorzy. Teraz po awansie do A-klasy klub będzie mieć obowiązek prowadzenia drużyny młodzieżowej (ma rok czasu na nabór) i wówczas wpłyną pierwsze pieniądze z kasy miejskiej.

Najważniejszą dla przyszłości klubu jest jednak posiadanie własnego stadionu. Obecny położony jest na terenie wojskowym i od kilku lat praktycznie nie używany. Stadion zarósł chwastami, płyta została zniszczona przez dziki. Dopiero przed tegorocznym festy-nem udało się sporym nakładem

pracy zapewnić taki wygląd, że można było zorganizować jubileusz. Wojsko skłonne jest podpisywać umowę o wynajmie, ale tylko na rok, co praktycznie nie pozwala na prowadzenie jakiegokolwiek długotrwałej polityki ani na rozpoczęcie budowy klubowego obiektu. Jeśli ten stan rzeczy nie ulegnie zmianie trzeba będzie się rozejrzeć za kupnem jakiejś działki i budową nowego stadionu. To oczywiście nie jest proste, gdyż terenu gminnego w Pychowicach jak na lekarstwo, a koszt takiej inwestycji wielokrotnie przekracza obecne możliwości klubu.

Na razie więc Pychowianka będzie jak dotąd grać na obiekcie Sidziny, która na szczęście znacząco obniża koszt wynajmu w zamian za prace porządkowe na jej obiektach. Dotyczy to między innymi montażu balonu, który na zimę przykrywa sztuczne boiska tutejszej Akademii Piłkarskiej.

JERZY GAWROŃSKI

Stulątek z Podgórze

Założony równo przed stu laty klub sportowy Podgórze Kraków należy do najstarszych klubów w Polsce. Również sportowy dorobek tegorocznego jubilate przedstawia się okazale. W latach 1933-34 piłkarze Podgórze Kraków grali w ekstraklasie z takimi drużynami jak Wisła, Cracovia, Garbarnia, Legia Warszawa czy Ruch Chorzów (dominacja Krakowa w przedwojennej piłce była bezsporna). Po wojnie sytuacja się zmieniła, ale o klubie wciąż było głośno.



Wprawdzie piłkarzom Podgórze nie udało się nawiązać do tradycji poprzedników i występowali na przemian w A-klasie i okręgówce, ale w najlepszych dla Podgórze latach 80. i 90. w wielosekcyjnym klubie w I lidze występowały drużyna piłki nożnej kobiet, kreglarki i pingpongistów, również kilku lekkoatletów m. in. – dysko- i kłobka Barbara Ściborowska i sprinter Szczereba należeli do krajowej czołówki.

Prezesem klubu od 1975 roku jest nieprzerwanie Ryszard Ściborowski (to też ewenement w skali kraju), który zbudował wielosekcyjny klub na bazie firmy budowlanej Realbud, której był prezesem. Dziś firma nie istnieje, nie ma I-ligowych piłkarek, kreglarek ani pingpongistów, co oczywiście ma ścisły związek z upadkiem firmy. A co jest?

Pozostała tylko sekcja piłki nożnej kobiet i mężczyzn. Są dwie drużyny kobiece oraz pięć grup wiekowych piłkarzy - dwie grupy seniorów w okręgówce i B-klasie oraz juniorzy, młodzicy i trampkarze. W sumie klubowe legitymacje nosi 115 zawodników. Przy czym młodzież trenująca i startująca w Podgórzu pochodzi nie tylko z tej dzielnicy, ale z całego Krakowa. Bo Podgórze też osiągnął niż demograficzny.

- Dawniej - mówi Ryszard Ściborowski - piłkarze Podgórze rekrutowali się głównie z dwóch ulic, Dekerta i Wałowej. Dzisiaj jest to dzielnica typowo przemysłowa, nie buduje się tu bloków mieszkalnych, tylko biurowce. W starych domkach mieszkają starsi ludzie, ta część Podgórze usycha demograficznie. A szkoda bo obiekt, który został zbudowany w latach 60. i 70. jest okazały i można na nim rozgrywać mecze IV ligi.

O tym że klub nie stracił jeszcze całkiem dawnego impetu świadczy jego budżet opiewający na 300 tys. zł rocznie. Z tego klub na swoją działalność dostaje z Urzędu Miasta 20 tysięcy złotych, czyli siedem procent. Ponieważ nie ma

już sponsora strategicznego, ta różnica zdobywana jest kotaniem do różnych pomniejszych sponsorów. To też nie jest takie łatwe, gdyż....

- Gdy ja grałem w piłkę nożną i ktoś mi w tym pomagał, czułem się związany z dzielnicą ze środowiskiem i kiedy sam miałem możliwości, uważałem za naturalne pomagać młodzieży, która chce iść w moje ślady. Był to swego rodzaju dług moralny. Niestety, zmieniła się mentalność ludzi i teraz rozumowanie w kategoriach lokalnego patriotyzmu rzadziej się pojawia - dzieli się gorzką refleksją prezes Ściborowski.

Podgórze w tym sezonie występuje w grupie II krakowskiej ligi okręgowej. Niedawny mecz z Proszowianką był pewnym wstrząsem dla Podgórze. Po wygraniu pierwszego meczu 7-0 i remisie na trudnym terenie w Zabierzowie przysłała porażka na własnych śmieciach i to aż 0-5.

- Takiej porażki u siebie nasi piłkarze nie ponieśli już dawno. Nie wiem, co się stało, nie byłem na tym meczu. Nie jesteśmy drużyną

zawodową, ale celem sportu jest rywalizacja o jak najwyższy wynik i mamy swoje ambicje. W zeszłym roku zajęliśmy drugie miejsce, w tym sezonie też zamierzamy walczyć o awans. Stworzyliśmy wewnętrzny regulamin, zgodnie z którym drużyna za wygrany mecz otrzymuje 1500 złotych, ale tylko pod warunkiem że zajmuje jedno z trzech pierwszych miejsc w tabeli. Docelowo nasze ambicje sięgają III ligi, wyżej byśmy już nie udźwignęli. Drużyna jest młoda, perspektywiczna i choć grupa jest silna mamy szanse na awans. Ale na temat szans więcej będzie można powiedzieć po rundzie jesiennej - podsumowuje prezes Ściborowski.

JERZY GAWROŃSKI

Dzięki uprzejmości Pana Janusza Dzierwa - którego ojciec Antoni był filarem pierwszoligowego Podgórze i zapisał piękną kartę w dziejach krakowskiego sportu - możemy zaprezentować kilka unikalnych zdjęć z przedwojennych czasów. Mają wartość bezcenną, bo stanowią materialne dowody epoki, którą koniecznie trzeba ocalić od zapomnienia.



Na zdjęciu eksponującym trzy ważne postaci Podgórze stoją od lewej: Franciszek Hausner, Stanisław Brożek i Antoni Dzierwa. Ujęcie meczowe odnosi się do spotkania Podgórze z Naprzodem Lipiny. (JC)





U źródeł futbolu

Rekompensata - następstwo grzechu

„KS Tymbark w ramach rekompensaty od PZPN za wyrzucenie drużyny z rozgrywek Pucharu Polski otrzymał wejściówki na mecz reprezentacji Polski z Czarnogórą w ramach eliminacji Mistrzostw Świata.” - napisał niejaki „jaca” w teście zatytułowanym „KS Tymbark na Stadionie Narodowym odebrał rekompensatę”, umieszczony, 10 września br. w poczytnym serwisie internetowym <http://limanowa.in>.

Rekompensata, czyli - jak podaje prof. Władysław Kopaliniński w „Słowniku wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych” - odszkodowanie, wyrównanie strat, wynagrodzenie strat, szkód, trudów i przykrości klubowi z Tymbarku w sposób oczywisty przysługują. Uważam, że gest zadośćuczynienia, jaki PZPN uczynił w stosunku do VI-ligowego klubu ziemi limanowskiej ostatecznie kończy spór o to, kto winien zamieszczeniu, jakie wybuchło w pierwszych dniach lipca 2013, po haniebnej relegacji przez PZPN zwycięzcy Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim z udziałem w centralnej fazie rozgrywek.

Ówczesnej decyzji futbolowej centrali nie sposób uzasadnić jakimikolwiek względami merytorycznymi. Trzydniowe opóźnienie w wytonieniu pucharowego mistrza Małopolski nie burzyło bowiem rytmu dalszych rozgrywek, których kontynuację wyznaczono na 13 lipca, czyli dziesięć dni później. Ludzie znający kulisy decyzji o dyskwalifikacji drużyny z Tymbarku wiedzą doskonale, że została ona podjęta na gruncie brutalnego formalizmu. W swym perfidnym zamiśle miała stworzyć napięcie w regionie, sugerowała winę Małopolskiego ZPN, jako organizacji niezbornej, która nie potrafiła wywiązać się z nakazu zakończenia rozgrywek PP o trzy dni wcześniej, niż to się w rzeczywistości stało.

W uzasadnieniu swego stanowiska PZPN pominał fakty istotne: korespondencję MZPN z PZPN, w której krakowscy działacze sygnalizowali problem z terminowym przeprowadzeniem pucharowych bojów w zrzeszającym największą drużynę wojewódzkim związku, spowodowany szczególnie srogą i długotrwałą zimą, co skutkowało zmarzniętymi murawami boisk, na którym prowadzenie gier było niemożliwe. W swych wyjaśnieniach powoływano się na masowo przekładane mecze i przesuwane terminy. A wszystko dlatego, że wiosna w Beskidach, w Gorcach, na Podhalu, w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej przychodzi później niż na Dolnym Śląsku, mazowieckich nizinach i... w słonecznej Italii. O tym uczą w szkołach.

Dobrze się więc stało, że ostatecznie PZPN uznał własny grzech buty w stosunku do KS Tymbark, zaprzeczający etosowi sportu i krzywdzący Bogu ducha winną drużynę. Tak odczytuję ten gest zadośćuczynienia-rekompensaty, który kończy proces ekspiacji. I jeśli poszkodowany, czyli KS Tymbark, przyjmuje zadośćuczynienie: dwie komfortowe łóżka dla 24 osób podczas meczu eliminacji MŚ Polska - Czarnogóra oraz 25 futbolówek za adekwatne, to sprawę niby należy odłożyć ad acta.

A jednak nie można. Dlaczego? Otóż we wspo-

mnianym na wstępie tekście autor cytuje wypowiedź Grzegorza Kałużnego, w której prezes KS Tymbark oznajmia wprost: „Nasz klub nie ma wątpliwości, że główną winę ponosi za to Małopolski Związek Piłki Nożnej.”

„Nasz klub nie ma wątpliwości...” Przyjmując za autentyczną wypowiedź prezesa KS Tymbark - nie wiem czy została autoryzowana - należy stwierdzić, że inspirowana z Warszawy akcja naruszająca ład futbolowy w terenie przyniosła pewne rezultaty. Nie sądzę, aby dał się na nią złapać Zarząd KS-u z Tymbarku, bowiem na stronach internetowych klubu nie znalazłem żadnej notki sugerującej takową winę. Natomiast w siódmym „zamieszczeniu” został złowiony „jaca”, reprezentant opinii publicznej, który kończy swoje wywody następującą frazą: „Jak się można było spodziewać klub nie doczekał się na inicjatywę w tej sprawie ze strony MZPN. Teraz prawdopodobnie klub sam wystąpi o zrekompensowanie strat.”

Przypuszczam, że ów „jaca” dał się wciągnąć w pucharowe zamieszanie z nagonką na MZPN w tle z powodu... braku pamięci. Sugeruję, że dolegliwość takowa zaatakowała autora tekstu „KS Tymbark na Stadionie Narodowym odebrał rekompensatę”, po lekturze jego wcześniejszych wypracowań. Otóż „jaca”, 1 marca br., informował lokalną społeczność sportową o problemach z terminami. Pisał, że: „Zapowiadany na 9 marca finał Pucharu Polski na szczeblu Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej, pomiędzy Limanovią Szubryt a KS Tymbark, nie odbędzie się w tym terminie. Pierwotnie finał zaplanowany był już na 18 listopada. (...) Jak się okazuje termin 9 marca definitywnie przeszedł ze względu na warunki atmosferyczne. Po roztopach trudno znaleźć odpowiednio przygotowaną murawę.”

Ostatecznie finał PP na szczeblu Podokręgu Limanowa miał miejsce dopiero 7 kwietnia br. Mecz rozegrano w Krakowie, na boisku ze sztucznej murawy, gdyż ze względu na warunki atmosferyczne na terenie powiatu limanowskiego nie było odpowiedniego boiska. Jeśli „jaca” oraz prezes Grzegorz Kałużny pamiętają tamten nieodległy czas oraz kilkumiesięczne opóźnienie spowodowane wewnątrzlimanowskimi, prawda że obiektywnymi, trudnościami pogodowymi, to niech teraz nie zanoszą - via Warszawa - żalów na MZPN. Po prostu nie wypada.

Wróćmy do przeprosin, rekompensat, ekspiacji. Winny całego zamieszania PZPN, autor żenującej decyzji o niedopuszczeniu zwycięzcy małopolskiego Pucharu Polski na szczebel centralny rozgrywek, wykpił się zadośćuczynieniem, który kosztował bogaty PZPN grosze. Podobno usatysfakcjonował Tymbark, MZPN-u już nie. Wojewódzki Związek z Małopolski czuje się także skrzywdzony tamtą decyzją. (Rekompensaty się nie spodziewa.) Bowiem powody karnego wykluczenia Tymbarku z ogólnopolskiej fazy PP była policzkiem dla całej małopolskiej piłki nożnej, którą w tym wypadku reprezentował klub z Limanowszczyzny. Warto, aby o tym wiedziano także w Limanowej i Tymbarku, szczególnie tam.

JERZY NAGAWIECKI

Uwaga instruktorzy i trenerzy piłki nożnej

Po wejściu w życie 23 sierpnia 2013 ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, w tym instruktora i trenera piłki nożnej, PZPN w piśmie do prezesów wojewódzkich ZPN, podpisanym przez dyrektora sportowego PZPN Stefana Majewskiego oraz sekretarza generalnego Związku Macieja Sawickiego przypomina o przestrzeganiu ustaleń.

„W nawiązaniu do zaistniałej sytuacji prawnej w obszarze kształcenia kadr trenerskich w Polsce w świetle nowej ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów w tym zawodu instruktora i trenera piłki nożnej, która weszła w życie z dniem 23 sierpnia 2013 roku, Polski Związek Piłki Nożnej informuje co następuje i prosi o przestrzeganie poniższych ustaleń:

1. Polski Związek Piłki Nożnej posiada od roku 2001 własny system kształcenia i licencjonowania trenerów piłki nożnej oparty o następujące uregulowania:
 - Konwencję Trenerską UEFA o Wzajemnym Uznawaniu Kwalifikacji Trenerskich z dn. 17 stycznia 1998 roku oraz nowe dyrektywy do Konwencji Trenerskiej UEFA z dnia 01.10.2010
 - Uchwałę nr X/218 z dnia 18 sierpnia 2011 roku Zarządu PZPN w sprawie organizacji kursów kształcenia trenerów piłki nożnej kategorii PZPN C, UEFA B, UEFA A i UEFA PRO
 - Uchwałę Nr VI/88 Zarządu PZPN z dnia 20.05.2010 w sprawie licencji trenerskich uprawniających do prowadzenia zespołów Ekstraklasy, I, II Ligi
 - Uchwałę VII/190 Zarządu PZPN z dnia 06.05.2009 w sprawie licencji trenerskich uprawniających do prowadzenia zespołów III Ligi i niższych lig i klas rozgrywkowych seniorów, młodzieżowych i dzieci.
2. Powyższe dokumenty regulujące system kształcenia i licencjonowania trenerów piłki nożnej w PZPN pozostają nienaruszone przez skutki ustawy z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów a wręcz wychodzą naprzeciw regulacjom w/w.
3. Polski Związek Piłki Nożnej nie będzie honorował dokumentów stwierdzających uzyskanie uprawnień instruktorskich lub trenerskich jeżeli takowe będą wydawane przez instytucje spoza struktur PZPN po 23 sierpnia 2013.



Ciąg dalszy ze strony 20

Edukacja piłkarska w fazie wzrostu

najmniej na średnim wojewódzkim poziomie. I udaje się. Potwierdzeniem testy gimnazjalistów oraz wyniki maturzystów.

- SMS się zmienia, młodsze.

- Rozpoczynając pracę w SMS-ie gimnazjum stanowiło marginalną część placówki. Dziś te proporcje diametralnie się zmieniają.

- Staje zatem pytanie, która ze szkół, liceum czy gimnazjum, jest ważniejsza dla piłkarskiego rozwoju młodego człowieka.

- Generalny trend na wcześniejsze rozpoczynanie edukacji sportowej jest faktem. Uważam, że idealnie by było, gdyby nasza placówka prowadziła także szkołę podstawową. Wówczas moglibyśmy kształtować piłkarsko młodych ludzi znacznie wcześniej. Potrzebę takiej edukacji potwierdzają powstające jak grzyby po deszczu różnego rodzaju szkoły i akademie piłkarskie. Taka moda jest wyczuwalna, można nawet mówić o trwałym trendzie. Dziś nawet w małych ośrodkach tworzy się drużynyaków, trampkarzy. „Orliki” procentują. Na temat celowości obniżania wieku inicjacji fachowego piłkarskiego treningu trudno dyskutować. Jako szkoła zebraliśmy na ten temat sporo doświadczeń. Niejednokrotnie mamy do czynienia z chłopcami 16-letnimi, rozpoczynającymi naukę w SMS od liceum, u których złe nawyki piłkarskie są zakorzenione na tyle mocno, że trudno je skorygować. Z żalem konstatujemy, że ci ludzie nigdy nie osiągną pułapu, na który mogliby się wnieść, gdyby zostali poddani wcześniej prawidłowemu szkoleniu.

- Wróćmy do idei podstawowej szkoły o profilu futbolowym.

- Jestem za. To w okresie do 12 roku życia najłatwiej wykształcić umiejętności techniczne potrzebne w dalszym piłkarskim rozwoju. Wychodzimy naprzeciw kontaktom z podstawówkami z okolicy. Mamy kilka zaprzyjaźnionych szkół w dzielnicy. Prowadzimy zajęcia, testy, organizujemy turnieje. Rokrocznie, z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja organizujemy na naszych obiektach Turniej Orła Białego dla uczniów klas podstawowych, zaś 11 listopada Turniej Niepodległości adresowany do licealistów. Turnieje są okazją przybliżenia szkoły, specyfiki edukacji w SMS.

- Które z piłkarskich cech kształtuje szkoła?

- Praca naszych trenerów- edukatorów nastawiona jest głównie na technikę indywidualną oraz ogólnosportową sprawność. W szkole, do południa, uczeń-piłkarz doskonali panowanie nad futbolówką. Następnie, po południu, na zajęciach w klubach miejskich, głównie w Cracovii i Wiśle, bądź w przyszłonym SMS-ie, poznają tajniki taktyki gry, doskonałą współpracę zespołową. Tym sposobem futbolowa edukacja dopełnia się.

- Czy budujecie w uczniach- piłkarzach zdrową sportową postawę?

- To jest ambitny projekt wychowawczy, który konsekwentnie realizujemy. Staramy się w nich zaszczepiać ducha solidności, rzetelności, pracy. Powtarzamy, że droga kariery prowadzi przez rywalizację, pozytywną selekcję. Piłkarska kariera wiąże się z reprezentowaniem szkoły, regionu, kraju. A to zobowiązuje. U nas w klasach i na treningach spotykają się piłkarze zarówno Cracovii, jak i Wisły. Kolegują się, niekiedy przyjaźnią. Nie wyczuwa się między nimi antagonizmów.

- Postronnym obserwatorem, czerpiącym z doświadczeń osiedlowych konfliktów kibiców, wydaje się, że SMS jest skazany na napięcia Cracovii i Wisły.

- Nic bardziej błędnego. Dostrzegamy zdrową rywalizację, która stymuluje ambicję, dodaje energii, wzmacnia efekty szkoleniowe. Prowadzona jest w zgodzie ze standardami.

- Dobre przykłady inspirują?

- Oczywiście! W ostatnich meczach reprezentacji Polski wystąpił z powodzeniem Mateusz Klich. Jest on wychowankiem SMS-u. Przez pięć lat pobierał edukację w naszej placówce. Klich jest przykładem chłopaka z sukcesami. Klich na boisku znakomicie współpracował z Kubą Błaszczykowskim, także z naszym absolwentem. Obok grał Paweł Brożek, kolejny z naszych uczniów. Nie ma innej polskiej szkoły piłkarskiej, która mogłaby się poszczycić podobnymi osiągnięciami.

- Czy Marsz Milczenia „O futbol wolny od przemocy” znalazł odbicie w środowisku szkoły?

- Chłopcy są świadomi, że marsz został zorganizowany nie bez powodu. Że coś się złego stało i należało zareagować. Kadra pedagogiczna odpowiednio młodzież przygotowała. Podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego przekazaliśmy uczniom ideę

marszu, aby w pełni świadomie uczestniczyli w manifestacji. Rozumieli, że nie jest to akcja propagandowa. Mieli okazję przemyśleć wiele spraw.

- Słysząc o zamachu, jaki PZPN oraz Ministerstwo Sportu przygotowuje na szkolnictwo piłkarskie, na WOSSM. Co pan o tym sądzi?

- Ze zdziwieniem przyglądam się tym działaniom. Nasza placówka powstała w 1996 roku z inicjatywy piłkarskiej centrali. Trzy lata później PZPN zrezygnował z prowadzenia i finansowania nauki. Skierowano wówczas pytania do Cracovii i Wisły o przejęcie placówki, która posiadała dorobek, kadry i uczniów. Cracovia odpowiedziała pozytywnie. SMS istnieje po dziś, jest środowisku potrzebny, cieszy się sukcesami.

- Po kilku latach podjęto ponownie trud stworzenia piłkarskiego systemu edukacji.

- Nauka na błędach jest mądrością. Nowe władze PZPN powinny o tym pamiętać. Przecież szkoły WOSSM posiadają określony dorobek, zaplecze, sukcesy. To placówki trudne do prowadzenia, specyficzne. Wydawało mi się, że przypadek roku 1996, czasu tworzenia szkół, oraz roku 1999, okresu ich burzenia, okaże się doświadczeniem, które na trwałe wryło się w pamięć działaczy.

- Czego należy oczekiwać od PZPN?

- Szkolnictwo piłkarskie należy wzmacniać systemowo, merytorycznie, finansowo i logistycznie. PZPN powinien nadawać ton tym działaniom, rozwijać. Wówczas może pojawić się szansa na lepszą przyszłość. Działanie w drugą stronę niesie znamiona swego rodzaju samobójstwa.

- Przy szkole działa klub piłkarski

- Zespoły SMS to osobny byt prawny. Posiadają swoje struktury. Klubowe drużyny występują z powodzeniem w ligach juniorskich Krakowa i Małopolski. Prowadzimy 5 zespołów: po dwie juniorów starszych i młodszych oraz trampkarzy. Tym sposobem chłopcy, szczególnie z małych ośrodków, zyskują szanse konfrontacji na poziomie małopolskim.

- Skąd bierze się pieniądze na finansowanie klubu?

- Pochodzą głównie z dotacji samorządowej na rozwój sportu. Staramy się o różnego rodzaju granty, m. in. na nawiązywanie kontaktów między narodowych. Te pozytywne wojaże łączą z sobą edukację historyczną, geograficzną i piłkarską. Niekiedy w ich trakcie uczniowie pożytkują czas na dodatkowe korepetycje. W autobusie można liczyć na wsparcie nauczycieli uczestniczących w wyjeździe.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Nowy rok, nowi uczniowie już po raz 6...

Ten ceremoniał powtarza się od 2008 roku, kiedy Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie rozpoczął działalność.

Niedawno w placówce już po raz szósty dokonano inauguracji roku szkolnego.

Z ramienia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, jako organu założycielskiego, w uroczystości wzięli udział prezes Ryszard Niemiec oraz przewodniczący Wydziału Szkolenia, Lucjan Franczak. Ale nie tylko, bo przecież dyrektor WOSSM, Michał Królikowski jest równocześnie szefem Rady Trenerów MZPN. Pojawił się Tadeusz Wurst, który aktywnie działał m. in. z Janem Nowakiem przy tworzeniu zrębów pod utworzenie Szkoły. Był obecny dyr. Mirosław Mączka (Międzyszkolny Ośrodek Sportowy), nie zabrakło grona pedagogicznego i rodziców.

Zwięzłego podsumowania pięcioletniej działalności placówki dokonał Michał Królikowski. Jednym z celów wytyczonych na starcie było stworzenie należytych warunków do nauki i szkolenia utalentowanej młodzieży przez sześć lat.

W połowie przyszłego roku powinien zatem ów cykl zostać zamknięty i wówczas będzie można pokusić się o dokonanie globalnego podsumowania. Na pewno jednak już teraz można stwierdzić, że WOSSM dobrze służy rozwojowi młodych piłkarzy. Stwarza tę szansę, o czym nie wolno zapominać, również zawodników spoza miast. Rekrutujących się z klubów, gdzie systemowe i na wysokim poziomie szkolenie młodzieży z różnych względów nie wchodzi w rachubę. Swego czasu wysoką jakość pracy WOSSM przyjęli z dużym zadowoleniem przedstawiciele Ministerstwa Sportu i PZPN, którzy po wizytacji wystawili placówce nader pochlebne oceny i zaliczyli Niepubliczną Szkołę Sportową Piłki Nożnej w Krakowie-Nowej Hucie do ścisłej czołówki krajowej.

Otwarcie roku szkolnego stanowiło doskonałą



okazję do odnotowania kolejnych sukcesów. Oto wręczono wyróżnienia i upominki dla zawodników, dla których ostatnie miesiące kojarzyły się z dokonaniem wyraźnego postępu sportowego i osiągnięciem wymiernych wyników. W tym gronie znaleźli się m. in. Arkadiusz Chlebowski (Wista, mistrzostwo Polski juniorów młodszych), Bartosz Czarnecki (mistrzostwo Małopolski trampkarzy) czy Tomasz Kurek (także AP Progres, MP trampkarzy). Trzeba bowiem wiedzieć, że trzon drużyny Progresu podczas jakże udanego startu w Łodzi stanowili uczniowie WOSSM.

Red. Ryszard Niemiec tradycyjnie zachęcał młodzież do dbałości o podnoszenie poziomu edukacji ogólnej, bo koniecznie powinna ona iść w parze z awansem sportowym. Piłkarze są bowiem przede wszystkim uczniami, co musi być kwestią stawianą w kategoriach priorytetowych. W nowym roku szkolnym rozpoczyna naukę 51 uczniów (27+24), w sześciu oddziałach Szkoły będzie edukować się 152 adeptów futbolu. Placówka zapewnia wszystkim godziwe warunki, zresztą od początku działalności. Dyr. Michał Królikowski przedstawił nowych nauczycieli trzech przedmiotów. Po wspólnym obiedzie odbyły się zajęcia organizacyjne w klasach.

(JC)



Dyr. SMS, Mirosław GILARSKI

Edukacja piłkarska w fazie wzrostu

- Na terenie waszej SMS ruch. Wyczuwa się swoistą dynamikę. W budynku szkoły oraz na boisku obok pracuje młodzież. Trwa intensywna edukacja o specjalności piłka nożna.

- Rokrocznie, począwszy od maja, nasza szkoła zaprasza na egzamin wstępne najbardziej uzdolnioną piłkarsko młodzież, choć oczywiście działania promocyjne prowadzimy wcześniej, w zasadzie cały rok. Dodatkowy egzamin organizujemy w czerwcu, aby dać szansę tym, którzy później zdecydowali o wyborze dalszej edukacji, a nawet w sierpniu dla chłopców, którzy we wcześniejszych

terminach nie mogli brać udziału z uwagi na kontuzje. Egzamin składa się z dwóch części, pierwszej piłkarskiej, oraz drugiej, psychologicznej. Na podstawie wyników oraz świadectw tworzymy ranking. Zazwyczaj około 10 proc. chętnych nie dostaje się do szkoły z różnych względów: głównie z niedostatecznych predyspozycji sportowych oraz słabych wyników w nauce. Uważamy, że deklaracja płacenia czesnego, 200 zł miesięcznie w gimnazjum i 250 w liceum, to zbyt mało, aby stać się uczniem naszej szkoły o statusie społecznej.

- SMS na brak kandydatów nie narzeka, to szkoła atrakcyjna.

Mimo słabości polskiej piłki nożnej, nie bacząc na katastrofalne wyniki zarówno reprezentacji jak i klubowych zespołów, mimo demograficznego niżu, futbolowa edukacja w Polsce znajduje się na wzrostowej ścieżce. Fakt ten cieszy niezmiernie. To w tej chwili bodaj jedyna optymistyczna informacja nadchodząca z środowiska piłkarskiego. Na temat szkolnictwa o specjalizacji futbolowej rozmawiam z Mirosławem GILARSKIM, dyrektorem społecznej placówki: Szkoły Mistrzostwa Sportowego, która mieści się przy ul. Szablowskiego w Krakowie.

- Możemy pochwalić się zadowalającą rekrutacją i to w okresie niżu demograficznego, w czasie, gdy w Krakowie i okolicy placówki łączy się bądź likwiduje. Z roku na rok przyjmujemy więcej uczniów. Przed rokiem chwaliliśmy się ich rekordową ilością. Łącznie w gimnazjum i liceum mieliśmy 250 podopiecznych, obecnie jest ich 276.

- Szczególnie dynamicznie wzrasta liczba młodzieży gimnazjalnej.

- Kiedy rozpoczynałem pracę w tutejszej szkole, w roku 2009, stawiało przed nami realne pytanie: czy gim-

nazjum w SMS-ie ma sens istnienia, skoro w klasie pierwszej mieliśmy 4, w drugiej 8, a w trzeciej 12 uczniów, czyli 24 uczących się w szkole. Mimo to podjęliśmy edukację. Mogliśmy sobie na to pozwolić z uwagi na status placówki społecznej. Dziś mamy dwie klasy pierwsze w gimnazjum, w sumie 40 chłopaków, utworzyliśmy także dwie klasy trzecie, bowiem uczy się na tym poziomie 35 młodych futbolistów. W gimnazjum prowadzimy 5 oddziałów klasowych, w których naukę pobiera 100 uczniów.

Ciąg dalszy na stronie 19 >>